Dziś 6 stron WARSZAWA, WTOREK 28 MAJA 1946 R. (A) **Cena numeru 2 złote**

Nr. 145 (545) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Administracja Drukarni	8.85-03
Drukarnia	8.79-61

Dziś delegacja polska wraca z Moskwy

Złoto, żywność i broń

otrzymujemy od Związku Radzieckiego

(PAP). 23 maja przybyli do Moskwy Prezydent Krajowej Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut, Prezes Rady Ministrów tow. Edward Osóbka - Morawski, Marszałek Polski Michał Rola - Żymierski w towarzystwie innych członków delegacji.

W rozmowach, które toczyły się między Prezesem Rady Ministrów ZSRR Józefem Stalinem i Ministrem Spraw Zagranicznych ZSRR Wiaczesławem Mołotowem z jednej strony, a delegacją Rządu Polskiego z drugiej, były omówione sprawy dotyczące dalszego rozwoju i umocnienia przyjaźni i współpracy między narodem polskim a narodem radzieckim.

Obydwa rządy doszły do porozumienia w sprawie anulowania wszelkich zobowiązań finansowych, powstałych w czasie wojny w związku z uzbrojeniem i zaopatrzeniem Armii Polskiej, włączając w to zobowiązania byłego rządu gen. Sikorskiego, podobnie jak zobowiązania powstałe w związku z świadczeniami Rządu Polskiego dla Czerwonej Armii we wskazanym okresie.

Do czasu kiedy Polska stworzy własny przemysł zbrojeniowy, Rząd ZSRR podjął się zaopatrywania Armii Polskiej w broń i amunicję, udzielając kredytu długoterminowego na rachunek przyszłych, wzajemnych rozrachunków finansowych.

Wobec braku niezbędnych zasobów walutowych oraz trudności, na jakie Rząd Polski natrafia przy odzyskaniu złota polskiego ulokowanego w bankach zagranicznych przed wojną i podczas wojny, Rząd Radziecki wyraził gotowość okazania Polsce pomocy w postaci kredytu z własnych zasobów złota dla zaspokojenia najbardziej pilnych potrzeb gospodarczych Polski.

Rząd Radziecki wyraził gotowość, w myśl poprzednio zawartych umów, udzielić poparcia i spowodować przyśpieszenie zaopatrzenia Polski w związku z trwającymi jeszcze znacznymi trudnościami aprowizacyjnymi, które powstały w Polsce w wyniku zniszczeń wojennych.

Omówiono również sprawy stosunków handlowych, sprawy wymiany narodowych skarbów kultury między ZSRR a Polską, jak również sprawy repatriacji ludności polskiej z ZSRR oraz ludności rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej z Polski.

Wymiana zdań w sprawach dotyczących Niemiec, jak również w innych sprawach interesujących obydwa rządy ujawniła zgodność poglądów obydwu rządów.

Rozmowy toczyły się w atmosferze przyjaźni, całkowitego wzajemnego zrozumienia i serdeczności.

Dziś delegacja Rządu Polskiego wyjeżdża do Polski.

Przyjęcie u Mołotowa
na cześć polskich gości

MOSKWA (PAP). W dniu 25 maja w pałacyku reprezentacyjnym radzieckiego ministra spraw zagranicznych odbyło się przyjęcie wydane przez wicepremiera i ministra spraw zagranicznych ZSRR Mołotowa na cześć przebywającej w Moskwie polskiej delegacji rządowej z prezydentem KRN Bolesławem Bierutem na czele.

Wśród zaproszonych gości obecni byli przedstawiciele dyplomatyczni wszystkich państw akredytowani przy rządzie radzieckim w Moskwie. Ze strony radzieckiej na przyjęciu obecni byli przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Szwernik oraz przedstawiciele rządu ZSRR.

Braterska pomoc

Wyniki rozmów delegacji Prezydium KRN i Rządu Jedności Narodowej przeprowadzonych z czynnikami rządowymi Związku Radzieckiego z Generalissimusem Stalinem na czele są doniosłym etapem zarówno w rozwoju stosunków między obydwoma krajami, jak i posiadają wielkie znaczenie dla Polski. Byłoby śmieszną zarozumiałością, gdybyśmy sądzić mogli, iż Polska, która uległa tak wielkim zniszczeniom wojennym może nie zabiegać o pomoc zagranicy. Pomoc taka może się okazać jak najbardziej pożyteczna w przyśpieszeniu tempa odbudowy kraju i normalizacji stosunków gospodarczych.

Okazało się, iż uzyskanie tej pomocy na Zachodzie napotyka na wielkie trudności. Jedna rzekomo niewysłana depesza kłamliwego korespondenta doznaje zaszczytu podniesienia do godności incydentu dyplomatycznego, który między innymi stanowi pretekst do wstrzymania realizacji pożyczki amerykańskiej. Jeśli chodzi o Wielką Brytanię, to trzeba było czasu wielu miesięcy, aby zmniejszyć choć częściowo jej pretensję do Polski z tytułu kosztów utrzymania „rządu" londyńskiego i armii polskiej na zachodzie.

W świetle tych faktów wynik rozmów moskiewskich dowodzi, ile ducha prawdziwej przyjaźni tkwi w stosunkach polsko-radzieckich. O stosunkach tych świadczą nie słowa, ale fakty. Świadczy nowa braterska pomoc, z jaką Związek Radziecki przychodzi do nas w trudnej sytuacji. Daje nam pomoc finansową i żywnościową, przekreśla sprawę wszelkich długów i zobowiązań, przychodzi z pomocą w dalszym rozwoju odrodzonej armii polskiej i wreszcie zapewnia rozwiązanie tak doniosłej kwestii jak zagadnienie wymiany dóbr kulturalnych.

Pomoc ta przychodzi dla Polski w niezwykle doniosłym i krytycznym momencie, przychodzi na przednówku, gdy mogłoby przed nami stanąć widmo głodu. Daje ona nam możność przetrwania kryzysu żywnościowego i włożenia nowych kapitałów w rozwój naszej gospodarki.

Komunikat moskiewski wreszcie uspakaja nas w kwestii tak zawsze dla nas żywej, której nigdy nie możemy tracic z oczu, w kwestii niemieckiej, stwierdzając, iż w tym zakresie mamy również zapewnione pełne poparcie naszego wielkiego sąsiada.

Wynik ostatnich rozmów moskiewskich stanowi jedno jeszcze potwierdzenie słuszności polityki prowadzonej przez obóz demokracji polskiej, która w Polsce Odrodzonej uznała przyjaźń ze Związkiem Radzieckim za zasadniczy fundament polityczny. Przyjaźń ta jest rzeczywistością w życiu naszego narodu, gdyż jest przyjaźnią, która w najdonioślejszych momentach nie zawodzi.

Z. M.

Po gorącym okresie agitacji
Spokojny przebieg wyborów w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Według doniesień ze wszystkich części kraju, w czasie wyborów panował spokój i porządek. Przed południem w wielu miejscowościach głosowało już 80% wyborców. Wybory były całkowicie nieskrępowane.

PRAGA (PAP). W miejscowości Czary w przeddzień wyborów zastrzelony został przez działacza słowackiego stronnictwa demokratycznego prezes miejscowej partii komunistycznej Vajda. Również w miejscowości Namestovo zamordowany został prokurator tamtejszego sądu ludowego. Obydwie zbrodnie są wynikiem agitacji przedwyborczej.

WYBÓR PREZYDENTA

PRAGA (PAP). Do najbliższych zadań nowego ustawodawczego parlamentu czechosłowackiego będzie należało dokonanie wyboru prezydenta państwa. Według wydanych dotychczas dyspozycji, nowy parlament zbierze się w dniu 11 czerwca b. r., a w dniu następnym, 12 czerwca, dokona wyboru głowy państwa.

Realny układ sił na świecie
przekreśla nadzieje gen. Franco

MOSKWA (PAP). Znany publicysta radziecki Zasławski zamieszcza w „Prawdzie" artykuł o faszystowskiej Hiszpanii. Omawiając ostatnie przemówienia Franco, w których występuje on jako demokrata i wygraża Związkowi Radzieckiemu, autor artykułu pisze:

„Franco wie, że wszyscy uczciwi ludzie i wszyscy uczciwi katolicy świadomi faszystowskich bestialstw spoglądają nań z głęboką pogardą. Był on satelitą hitlerowskich Niemiec. Jest on przekonany, że nie wszystko jeszcze stracone. Franco jako rzeczywisty faszysta—pisze Zasławski—wykazuje oczywiście całkowity brak orientacji w realnym układzie sił politycznych.

Przecenił on siłę hitlerowskich Niemiec i siłę międzynarodowej reakcji. Nie docenił zaś siły Związku Radzieckiego, siły międzynarodowej demokracji. Nie pomoże złość międzynarodowej reakcji, nie wzrosła jej siła, gdyż z jej szeregów ubyły najbardziej agresywne państwa imperialistyczne. Niewątpliwie demokracja międzynarodowa w wyniku zwycięstwa nad faszyzmem wzrosła na sile.

Socjaliści francuscy pamiętają
o swych hiszpańskich towarzyszach

PARYŻ (PAP). Przemawiając na hiszpańskim kongresie socjalistycznym w Tuluzie, b. przewodniczący francuskiej Konstytuanty socjalista Auriol, wezwał brytyjski rząd Partii Pracy do walki przeciwko reżimowi generała Franco.

Auriol oświadczył, że jest rzeczą niezrozumiałą, iż mimo istnienia Karty Narodów pozwala się hitleryzmowi i faszyzmowi istnieć w dalszym ciągu. Auriol dodał, że rząd francuski nie mógł jeszcze uznać rządu Girala wskutek trudności dyplomatycznych. Auriol wyraził republikanom hiszpańskim gotowość poparcia przez socjalistów francuskich.

Delegacja Polskiego Komitetu
Słowiańskiego w Moskwie

MOSKWA (PAP). W Komitecie Wszechsłowiańskim w Moskwie odbyło się przyjęcie na cześć Delegacji Polskiego Komitetu Słowiańskiego z prof. Michałowiczem na czele. Podczas przyjęcia wystąpili z przemówieniami członkowie delegacji polskiej oraz gospodarze Błogojew, gen. Suchomlin, pułk. Moczałow, prof. Zebrak i inni. Jak oświadczył przedstawicielom prasy prof. Michałowicz, celem przyjazdu delegacji polskiej jest nawiązanie bardziej ścisłego i bezpośredniego kontaktu z Komitetem Wszechsłowiańskim w Moskwie.

Wyścig pracy w ZSRR

MOSKWA. (PAP). Wezwania radzieckich hutników, górników i włókniarzy do współzawodnictwa socjalistycznego przyczyniły się do ogromnego wzrostu wydajności pracy w tych przemysłach.

W ślad za nimi do współzawodnictwa przystąpili kolejarze i robotnicy lekkiego przemysłu. Cała prasa radziecka publikuje na pierwszej stronie wezwanie pracowników Północno - Donieckiej Dyrekcji Kolejowej do wszystkich kolejarzy radzieckich i robotników fabryk lekkiego przemysłu o przekroczenie planu nowej pięciolatki.

Czy subskrybowałeś Pożyczkę Odbudowy Kraju?

Ameryce grozi nowy strajk
400 tys. górników rzuca prace

NOWY JORK (PAP.).

Stany Zjednoczone stoją w obliczu wznowienia strajku 400.000 górników. Dwutygodniowy rozejm w celu przeprowadzenia rokowań zakończył się w sobotę o północy i obecnie nie ma widoków na dojście do porozumienia między górnikami i rządem.

Strajk został wznowiony w chwili, gdy Senat na polecenie prezydenta Trumana przystąpił do akcji, mającej na celu zapobieżenie przyszłym nieporozumieniom w przemyśle. Izba Reprezentantów znaczną większością głosów wypowiedziała się za udzieleniem prezydentowi pełnomocnictw w sprawach zatargów między robotnikami a przedsiębiorstwami kontrolowanymi przez rząd.

POROZUMIENIA NIE OSIĄGNIĘTO

WASZYNGTON (PAP.) Amerykański minister spraw wewnętrznych J. A. Krug oświadczył, że nie zostało osiągnięte żadne porozumienie w sprawie sporu z górnikami. Krug, który zarządza przejętymi kopalniami, zwrócił się z apelem do górników, aby nie zaprzestali pracy w poniedziałek rano, mimo zakończenia 2-tygodniowego rozejmu.

Co wpływa na opóźnienie
Pożyczki amerykańskiej dla Francji

PARYŻ, (PAP). Podano do wiadomości, że 2 czynniki wpłynęły na odłożenie podpisania umowy w sprawie pożyczki amerykańskiej dla Francji.

1) przemysł amerykański nie został jeszcze całkowicie przestawiony na produkcję pokojową, co może ograniczyć możliwości dostawy.

2) potrzebny jest pewien okres czasu dla opracowania szczegółowej umowy.

Osiągnięto porozumienie co do 4 punktów: 1) udzielenie przez Bank Eksportowo-Importowy kredytu w wysokości 650 milionów dolarów, 2) przyznanie kredytu w sumie 400 milionów dolarów na zakup przez Francję towarów, 3) wyznaczono kredyt w wysokości 150 milionów dolarów na pokrycie długów, 4) rząd Stanów Zjednoczonych postanowił poprzeć żądanie Francji udzielenia kredytu w kwocie 600 milionów dolarów przez Międzynarodowy Bank wypłat.

Ameryka wyśle pszenice
dla Europy

NOWY JORK (PAP). Amerykański minister rolnictwa Anderson oświadczył w przemówieniu radiowym m. in.: „Czynimy rozpaczliwe wysiłki, aby wysłać jak największą ilość pszenicy w najcięższym okresie głodu. Pragniemy wypełnić przyrzeczenie Ameryki wysłania 400 milionów ton pszenicy do 30 czerwca".

Z Norymbergi przez Berlin do więzienia Mokotowskiego

W samolocie wiozącym hitlerowskich zbrodniarzy

Specjalna relacja dla „Robotnika" jedynego korespondenta, który towarzyszył Leistowi, Buhlerowi, Hoessowi i innym w sobotniej podróży do Warszawy

Z lotniska w Fürth koło Norymbergi wystartował samolot amerykański w kierunku Berlina. Na lotnisku została grupka dziennikarzy, fotografów, przedstawicieli władz amerykańskich i polskiej delegacji na procesie norymberskim. Samolot amerykański, transportowiec wojenny, wiezie do Warszawy via Berlin niezwykłych pasażerów. Wiezie dziewięciu niemieckich zbrodniarzy wojennych, pod eskortą polskich oficerów bezpieczeństwa. Wiezie ich do Polski, na miejsce popełnianych przez nich zbrodni i morderstw.

OKO W OKO ZE ZBRODNIARZAMI

Zbrodnicza dziewiątka siedzi rzędem po jednej stronie samolotu, wszyscy są skuci i przypięci pasami do ławki. Naprzeciwko nich siedzi siedmiu Polaków. Ppłk. Muszkat, szef Wojskowej Misji dla badania wojennych zbrodni niemieckich. czterech oficerów eskorty, prokurator z Norymbergi Stanisław Piotrowski i niżej podpsany.

Niemcy siedzą spokojnie, nie wyglądają przez okno i nie rozmawiają ze sobą. Są dość spokojni. Polacy przyglądają się ciekawie niemieckim zbrodniarzom, pytają prok. Piotrowskiego, kto jak się nazywa.

DOBRANE TOWARZYSTWO

Zespół niemiecki jest pierwszorzędny: Leist, nazwisko tak dobrze znane każdemu warszawiakowi i każdemu, kto w czasie okupacji w Warszawie mieszkał. Leist, prezydent Warszawy. Leist, nazwisko znane z podpisów na czerwonych plakatach. Siedzi ponury, pochylony, ma na sobie niemiecki żołnierski płaszcz, wysokie buty, na kolanach trzyma cyklistówkę.

Hoess, były komendant obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Przed kilkoma dniami, przed trybunałem norymberskim, przyznał się do wymordowania około 3.000.000 ludzi, tak jak inni przyznają się do wypicia kilkunastu kieliszków wódki. Teraz siedzi ubrany w kurtkę-panterkę, spodnie narciarskie, buty. Patrzy tępo i bez wyrazu przed siebie.

ROZMOWA Z HOESSEM

Siedzę naprzeciw i przyglądam się jednemu z największych zbrodniarzy, jakiego zna historia. Jakże mało jest podobny do tego pysznego ss-mana, przyjmującego apele w Oświęcimiu.

Pytam go, czy mnie poznaje. Chwilę mi się przygląda i odpowiada, że nie. Oczywiście, że nie, i innej odpowiedzi nawet się nie spodziewałem. Pytam go się, czy zna taką piosenkę zaczynającą się od słów: „Im lager Auschwitz..." Spojrzał na mnie z pewnym zainteresowaniem.

— Tak... znam...

— Widzi pan (po niemiecku) — mówię mu — pan mnie nie poznaje, ale ja pana poznaję. doskonale. Mój numer był 2022. Ale jak pan widzi udało mi się uniknąć figurowania w pańskiej statystyce. Nigdy nie marzyłem w najśmielszej nawet fantazji, stojąc 24 godziny na apelu w Oświęcimiu, że za parę lat sytuacja się zmieni i ja będę w polskim mundurze, a pan w kajdankach naprzeciwko mnie.

Hoess nic nie odpowiedział, patrzył na mnie dalej bezmyślnie, a może myślał. Może ubierał mnie w myśli w pasiasty kostium i usiłował wyobrazić sobie, jak musiałem wyglądać. Jedno tylko na pewno pomyślał i pożałował, że mnie wówczas nie zatłukł lub nie usmażył..

MORDERCA Z WAWRA

Patrzymy dalej, tęgi rudawy Niemiec, o wyglądzie rzeźnika, to Bechman, b. obywatel polski, fabrykant żyletek „Toledo" w Krakowie. W czasie wojny szef gestapo na Podgórzu w Krakowie. Żyletki i gestapo, coś jest w tym wspólnego. Jest ubrany po cywilnemu, zachowuje się najspokojniej, nawet się uśmiecha w nieokreślonym kierunku.

W zielonym mundurze pułkownika żandarmerii, to Daume. Typowa twarz pruskiego zawodowego oficera. Oczy rozbiegane, na brodzie, rzadkie siwe włosy. Siedzi sztywno. Rozpoczął serię morderstw niemieckich w Polsce już w roku 1939, wydając rozkaz wykonania egzekucji w Wawrze. Wysoki, siwy, w okularach, o wyglądzie kompozytora lub chemika, to Malksen von Ponikan, szef policji w Poznaniu. Bibow, likwidator ghetta w Łodzi, jest chyba najbardziej odrażający; tak sobie ogół właśnie wyobraża zbrodniarzy, jak on wygląda.

Jaeger, prezydent policji poznańskiej, wygląda jak myśliwy, wysokie buty, kurtka zielona, kapelusz z piórkiem.

Pozostali dwaj, to członek rządu Gubernii Generalnej, zastępca Franka, sekretarz stanu dr. Bühler oraz gubernator okręgu krakowskiego Kurt Burgsdorf. Mają najinteligentniejsze twarze z całego zespołu, obaj zeznawali niedawno przed trybunałem w Norymberdze, próbując wybielić Franka.

W BERLINIE

Polscy oficerowie, konwojujący więźniów, zachowują się spokojnie i godnie, nie zwracają specjalnej uwagi na Niemców, rozmawiają między sobą, wyglądają przez okna. Częstują nawet zbrodniarzy papierosami, niepalący jest jedynie Bühler. Niemcy z przymilnymi uśmiechami dziękują za papierosa, palą, a niedopałek starannie umieszczają w kieszeni.

Wyglądam przez okno, jesteśmy nad Berlinem, samolot zatacza koło, zniża się, ląduje. Zjawja się przed nami żółty „Jeep" z napisem „Follow me" i samolot posłusznie za nim podąża. Stajemy.

Postój na lotnisku w Tempelhof, będzie trwał około godziny. Samolot wzbudza na lotnisku dużą sensację. Amerykanie z nieodstępnymi aparatami fotograficznymi, zbiegają się masowo.

Przybywa też MP (Policja wojskowa amerykańska). Zbrodniarze zostają z samolotu wyprowadzeni i udają się na posiłek. I odrazu zostają inaczej traktowani. Amerykańscy MP, dowiedziawszy się kim są, w czasie prowadzenia na posiłek, popychają ich, poszturgują, Hoessa ciągną za ucho. Niemcy są zupełnie zdezorientowani. Amerykanie nie odzywają się do nich ani słowem. Jeśli mają iść, to ich po prostu popychają, jeśli mają się zatrzymać, to chwytają ich za kołnierz.

Posiłek odbywa się na stojąco. Niemcy zostają rozkuci, stają szeregiem pod ścianą, każdy otrzymuje biały chleb i MP po kolei podaje każdemu wodę z tego samego kubka. Daume stoi wyprostowany, na baczność. Posiłek skończony, Niemcy zostają zakuci z powrotem i odprowadzeni do samolotu. Po drodze słychać tylko trzask aparatów fotograficznych.

Po chwili samolot rusza i po dwóch godzinach lotu jest na Okęciu. Niemieccy zbrodniarze stają z powrotem na polskiej ziemi, na ziemi zroszonej krwią pomordowanych przez nich milionów. I na ziemi tej spotka ich zasłużona kara.

Eryk Lipiński.

Ubezpieczenia społeczne w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). Agencja „Associated Press" donosi, że Senat USA 48 głosami przeciwko 30 przyjął ustawę, zakazującą wpłacania składek na fundusz ubezpieczeń społecznych, jeśli fundusz ten nie będzie się znajdował pod wspólną kontrolą przedsiębiorców i związków zawodowych. Senat odrzucił wniosek, według którego można by utworzyć fundusze ubezpieczeń społecznych pod kontrolą rządu.

Upaństwowienie kopalń na Węgrzech

BUDAPESZT (obsł. wł.). Na posiedzeniu węgierskiego Zgromadzenia Narodowego dyskutowana była ustawa o upaństwowieniu kopalń. Ustawa ta przewiduje, że z dniem 1 stycznia właściciele tracą swe prawa własności. Utworzone będą przedsiębiorstwa państwowe dla prowadzenia kopalń oraz specjalna rada do spraw górnictwa. 1% zysku ma być przeznaczony na podniesienie stopy życiowej górników. Przedstawiciele wszystkich partii wypowiedzieli się za wnioskiem.

Podwyżkę płac i odroczenie ustaw

Wywalczyli kolejarze amerykańscy

LONDYN (PAP.). Agencja Reutera podaje z Waszyngtonu, że doradca prezydenta Trumana do spraw zatrudnienia John R. Steelman ujawnił szczegóły porozumienia między zarządem kolei i przedstawicielami związków.

Na mocy tego porozumienia została przyznana podwyżka płac w wysokości 18,5 centów na godzinę, jak również ogłoszono moratorium w sprawie zmian przepisów pracy na przeciąg 1 roku. Fakt zakończenia strajku został podany przez prez. Trumana w czasie przemówienia do członków Kongresu.

Polska głównym eksporterem węgla w powojennej Europie

PARYŻ (PAP). W związku z odbywającą się w Paryżu konferencją europejskiej organizacji węglowej inż. Topolski udzielił korespondentowi PAP następujących wyjaśnień.

Europejski komitet stworzony został w czasie wojny w celu zorganizowania gospodarki w zakresie produkcji i rozdziału nadwyżek eksportowych w Europie. Dotychczasowe obrady pozwoliły nam zorientować się, że Polska będzie jedynym wielkim eksporterem węgla w powojennej Europie.

Anglia, której produkcja roczna spadła z 225 do 175 milionów ton, oświadczyła, że nie będzie w stanie wywozić, a przeciwnie będzie musiała importować. Również produkcja Zagłębia Ruhry pod zarządem angielskim spadła. Delegacja nasza zadeklarowała gotowość eksportowania w roku operacyjnym do lipca 1947 r. na zachód Europy 9 milionów ton z liczby przewidzianych w planie 60 milionów ton wydobycia. Wobec tego, że węgiel stanowić będzie do 80 proc. polskiego eksportu, delegacja nasza zaakceptowała konieczność pozostawienia Polsce swobody w zawieraniu dwustronnych umów węglowych.

Ponieważ do zadań ECO (Europejska Organizacja Węglowa), należały zapewnienie członkom normalnych warunków eksploatacji zgłosiliśmy postulat dostarczenia nam koniecznych urządzeń kopalnianych transportowych oraz żywności dla górników. ECO wysłała w związku z tym do Polski ekspertów. Prezydentem organizacji jest Anglik. W najbliższym czasie stanowisko wiceprezydenta obsadzone zostanie przez Polskę.

Holenderskie i francuskie statki w Gdańsku

Do portu gdańskiego przybyły pierwsze po wojnie statki holenderskie i francuskie.

Holenderski statek „Oesterbook" przywiózł do Polski ładunek fosfatu w ilości 7.010 ton, zaś francuski statek „Andre Tomme" przybył do portu gdańskiego po ładunek 2.600 ton węgla, który następnie zostanie przewieziony do Cherbourg'a.

Drugi dzień uroczystości I-ej rocznicy KBW

Drugi dzień uroczystości z okazji I-ej rocznicy sformowania Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, rozpoczął się w Warszawie mszą polową, którą celebrował ksiądz dziekan ppłk. Warchałowski.

Z kolei do zebranych na obszernym dziedzińcu sztabu KBW przemówił Minister Bezpieczeństwa Publicznego S. Radkiewicz, który po oddaniu hołdu poległym wezwał zebranych do dalszej nieustępliwej walki o Polskę Ludową.

Następnie Minister Radkiewicz udekorował krzyżami zasługi szereg zasłużonych oficerów i żołnierzy KBW, po czym defilada zgromadzonych oddziałów zakończyła pierwszą część obchodu.

W dalszym ciągu święta odbyła się na Stadionie W. P. imponująca rewia sportowa oddziałów KBW. (Szczegóły podajemy w Wiadomościach Sportowych).

Wspólny żołnierski obiad zakończył uroczystość.

Obniżono racje dla uchodźców w Niemczech

BERLIN (PAP). Amerykańska agencja prasowa w Niemczech podała, że od dnia 1 czerwca zostaną zmniejszone o 300 kalorii (z 2500 na 2200) racje żywnościowe dla osób wysiedlonych i ofiar prześladowań politycznych w amerykańskiej strefie.

Walne zebranie Dziennikarzy Warszawskich

napiętnowało oszczerczą działalność amerykańskiego korespondenta

W niedzielę w sali W. R. N. odbyło się walne zebranie Oddziału Warszawskiego Związku Dziennikarzy R. P. Po przyjęciu sprawozdań ustępującego zarządu i udzieleniu mu absolutorium, zebrani przyjęli preliminarz budżetowy na rok następny i wybrali nowe władze oddziału.

W skład nowego zarządu weszli: prezes Kazimierz Pollack, członkowie red. red.: Władysław Dunin Wąsowicz, Paweł Hoffman, Adam Obarski, Mira Parzyńska, Zdzisław Sachnowski i Stefan Tabaczyński.

Komisję rewizyjną tworzą: Edward Drozdowicz, Tadeusz Garczyński, Antoni Pisarski, Stefan Stock i Władysław Zyglarski.

W skład sądu koleżeńskiego wchodzą: Karolina Beylinówna, Tadeusz Dziekoński, Witold Giełżyński, Stanisław Niemyski, Wacław Wagner, Roman Werfel i Bolesław Wójcicki.

Po uchwaleniu szeregu wniosków natury organizacyjnej walne zebranie uchwaliło jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zebranie ogólne warszawskiego oddziału Związku Zawodowego Dziennikarzy, po omówieniu działalności korespond. Associated Press, Larry Allena, stwierdza, że wielokrotnie rozchodziła się ona z obowiązkiem dziennikarskim podawania informacji prawdziwych i ścisłych. Szerzenie kłamliwych i oszczerczych wiadomości przez p. Larry Allena szkodzi interesom Polski i dyskredytuje dobre imię dziennikarza.

Zebrani przyjmują z zadowoleniem oświadczenie przedstawicieli jednego z pism o przyłączeniu się do powyższej uchwały i wobec tego stwierdzają, że stanowisko prasy polskiej w tej sprawie jest jednolite".

Czytelnicy piszą

Poszukujemy Henryka Poulain

SZANOWNI PANOWIE

Jako ojciec Henryka Poulain byłbym Sz. Panom bardzo wdzięczny za danie mi wiadomości o moim synu. Syn mój, który był więziony w obozie koncentracyjnym w Niemczech i w Polsce, po zwolnieniu, napisał reportaż do pisma Sz. Panów o cierpieniach przebytych przez niego i przez jego towarzyszy w obozie. Te wskazówki dopomogą Panom może do odnalezienia mego syna.

Skądinąd mam wiadomości, że syn się rzekomo ożenił i mieszka w Piotrkowie.

Proszę Panów być tak uprzejmymi i dać mi, o ile to jest możliwem, adres mego syna oraz informacje o nim, za co z góry serdecznie dziękuję.

Z poważaniem

Ernest Poulain

Adres mój:
144, rue Martre a Clichy. (Seine)

W kilku wierszach

— Przewodniczący Rady Najwyższej Z. S. R. R. Szwernik przyjął nowego ambasadora Wielkiej Brytanii w Moskwie, Maurice Petersona.

— Posiedzenie rady Ligi Arabskiej, w skład której wchodzą przedstawiciele Egiptu, Iraku, Syrii, Libanu, Transjordanii, Hedżasu i Jemenu, odbędzie się w dniu 8 czerwca.

— Austriacki minister spraw zagranicznych dr Karol Gruber przybył do Paryża. Przedłoży on sprawę Austrii zastępcom ministrów spraw zagranicznych.

Robotnik - kierownikiem fabryki Norblina

przerabia niemieckie pociski na części do kotłów

(SAP). Robotnicy, jako aktywni współgospodarze Polski demokratycznej, zajmują stosownie do swoich zdolności i fachowości, jak najbardziej eksponowane stanowiska.

W Łodzi i na Ziemiach Odzyskanych wielu byłych robotników jest dziś naczelnymi dyrektorami fabryk czy kopalń. Stolica ma również robotników, którzy dzięki swym kwalifikacjom osobistym wysunęli się na naczelne miejsce.

KIEROWNIKIEM — PO 22 LATACH PRACY

Od kwietnia rb. kierownikiem działu mechanicznego w fabryce Norblina przy ul. Żelaznej jest Stanisław Ślubowski, towarzysz z PPS, syn i wnuk robotnika. Tow. Ślubowski pracuje w fabryce już od 22 lat. Życie jego całe związane było z halą maszyn, gdzie z pieców z sykiem wydostawały się czerwone sztaby miedzi czy mosiądzu. Dziś siedzi on przy biurku pochylony nad skomplikowanymi obliczeniami. Obok biurka leżą portrety grubych kapitalistów, z życieli tej fabryki. Dziś kiedy fabryka należy do społeczeństwa, są one tu niepotrzebne i będą szybko wyniesione.

Do pokoju wchodzi grupa robotników. Towarzysze — mówi kierownik — jutro posiedzenie Rady Wytwórczej. Musimy zapoznać się z dwoma drobnymi ulepszeniami, które zaproponował jeden z nas. Doprowadziliśmy maszyny do przyzwoitego stanu używalności, ale są jeszcze duże braki. Braki licznych części stwarza konieczność zastępowania ich przez inne. My własną pomysłowością musimy projektować takie części, które możemy sami wyprodukować w fabryce.

Z GRUZÓW, JAK WSZYSTKIE..

Jak prawie wszystkie fabryki warszawskie, również fabrykę Norblina musieli robotnicy własnym wysiłkiem dźwigać mozolnie z gruzów — mówi tow. Ślubowski, oprowadzając nas po fabryce. Dziś pracuje nas chwilowo tylko 90-ciu, ale produkcja stale wzrasta, stale też wzrasta zatrudnienie. Tempo to byłoby szybsze, gdyby nie brak maszyn i wszystkich urządzeń.

Na dziedzińcu przed fabryką leży wielka sterta wszelkiego kalibru miedzianych łusek od pocisków armatnich. Te niemieckie narzędzia śmierci przerabia się obecnie na pożyteczne i służące pokojowemu dziełu odbudowy części do kotłów parowych i przeróżnego rodzaju rury.

Dziś — kończy tow Ślubowski — rozpoczynamy remont druciarni, gdzie będziemy produkować rury przewodowe dla celów elektrotechnicznych. Po ukończeniu tego remontu będę mógł z czystym sumieniem powiedzieć, że choć jest u nas jeszcze prymitywnie, cała fabryka jest już uruchomiona.

Bühler w Norymberdze

Gdy następca Franka zeznawał przed polskim prokuratorem

(Korespondencja własna „Robotnika")

NIEDOSTĘPNE KORYTARZE

W olbrzymim gmachu sądowym w Norymberdze, gdzie mieści się dziś Międzynarodowy Trybunał Wojskowy, jest jedno skrzydło gmachu ściśle izolowane i zamknięte. Żelazna krata i specjalne posterunki strzegą dostępu, a ciężkie, szczelne kotary zatrzymują ciekawe spojrzenia. Nawet wszędobylscy dziennikarze, a właściwie przede wszystkim dziennikarze, nie mogą dostać się do tego azylu.

Jest to skrzydło, przylegające do gmachu więziennego, gdzie w celach pod troskliwą strażą przebywają nie tylko Goering, Hess, Ribbentropp i ich towarzysze z ławy oskarżonych, ale i paruset innych dygnitarzy partii hitlerowskiej, generałów Wehrmachtu i SS. Niektórzy z nich są lub będą świadkami w procesie norymberskim, inni czekają na „swoje" procesy, inni wkońcu będą wydani rządom poszczególnych państw.

Gdy wraz z prokuratorem Sawickim przechodziłem jako jego „sekretarz" przez „linie demarkacyjną" miałem lekką tremę. Specjalnie uzyskana przepustka pomogła jednak.

Weszliśmy do jednego z pokojów— czekał już tam na nas zaprzysiężony tłumacz i stenotypistka. W tym to pokoju przeprowadził już prok. Sawicki badania osławionego von dem Bacha-Zelewskiego, tu zeznawał marszałek Brauchitsch, szef sztabu — gen. Guderian, tu inni dostojnicy wojskowi i policyjni składali zeznania, dotyczące powstania warszawskiego i zniszczenia miasta, rabunku dzieł sztuki w Polsce, terroru, obozów koncentracyjnych. Tu czekamy na przyprowadzenie dr. Bühlera — nie byle jakiego dygnitarza, był on zastępcą Franka — jako szef „rządu" Gen. Gub. Swoją zawrotną karierę zawdzięcza Bühler wyłącznie osobistej, 16 lat, trwającej znajomości „Pana Generalnego Gubernatora" (tak go zawsze nazywa), u którego pełnił, jeszcze za czasów praktyki adwokackiej przyszłego Ministra Rzeszy, funkcje dependenta i sekretarza.

Dzisiejsze przesłuchanie jest już ósmym z kolei.

SZEF „RZĄDU" G. G.

Oto właśnie wchodzi Bühler, eskortowany przez nieodstępnego strażnika, żującego — rzecz oczywista gumę i bawiącego się — rzecz równie jasna — białą, gumową pałką.

Jestem w pierwszej chwili zaskoczony wyglądem „szefa rządu". Młody, rumiany — okrągła, tryskająca zdrowiem fizjognomia, jeden siwy kosmyk wśród czarnej czupryny wygląda jak jakiś omyłkowo doczepiony rekwizyt. Bühler nie wygląda na więcej niż 35, 36 lat i nigdy bym go nie posądził, spotkawszy np. na ulicy o to, że „rządził z Panem Gubernatorem" przez sześć lat okupacji, ani też o to, że od szeregu miesięcy siedzi w więzieniu.

Wygląda na nie bardzo rozgarniętego, choć sympatycznego urzędniczka.

Kłania się służbiście prokuratorowi. Z pewnym zdziwieniem i niepokojem przygląda się mojej skromnej osobie. Nie widział mnie podczas żadnego z badań, cóż to znowu za historia? Zachowuje się spokojnie, tylko nerwowe zaciskanie rąk i rozbiegane spojrzenie zdradza wewnętrzne napięcie.

„NIC NIE WIEM, NIC NIE WIEDZIAŁEM..."

Składa przygotowane uprzednio dwa piśmienne zeznania: o Majdanku i o wysiedleniu Zamojszczyzny. Wciąż powtarzają się zwroty: „Nic nie wiedziałem, Pan Gubernator też nic nie wiedział". Tam gdzie się już nie da zaprzeczyć—jak np. właśnie w wypadku olbrzymiego obozu na Majdanku lub akcji „wysiedleńczej" z Lubelszczyzny, Bühler postępuje według starej, wypróbowanej metody: „Wszystkiemu winien Himmler i władze policyjne, my z Panem Gubernatorem sprzeciwialiśmy się, wysłaliśmy protesty..."

Rozpoczyna się badanie. Prokurator Sawicki prowadzi je po niemiecku. Tłumacz dyktuje natychmiast stenografce przekład angielski. Czasem brakuje mu odpowiedniego słowa. Prokurator mu wtedy pomaga, podpowiada, co pewien czas prostuje niedokładny zwrot. Obaj Amerykanie spoglądają z lekkim podziwem: „Ci Polacy są jednak bardzo zdolni do języków".

MAJDANEK — ZAKŁADEM „POMOCY ZIMOWEJ"

Bühler odpowiada: Himmler kilkakrotnie wizytował obozy, Majdanek także. Władza cywilna nie miała w to wglądu. Himmler miał w okręgu lubelskim swojego pełnomocnika Globocznika, który wszechwładnie rządził policją. Oficjalnie mówiło się, że na Majdanku zatrudnia się przymusowo ludzi przy przerabianiu futer, zebranych dla żołnierzy niemieckich w ramach pomocy zimowej.

Prok. Sawicki: — Jak to? Więc na waszym terenie, pod waszą władzą znajdował się obóz i odbywały się akcje, do których nie mieliście wglądu? Nie interesowaliście się, co się tam dzieje? Przecież tam umieszczano przymusowo waszych... no jakże to powiedzieć — podwładnych, obywateli?

Bühler: Pan Gubernator i ja protestowaliśmy, pisaliśmy do Berlina. Pan Gubernator zawsze mówił, że nie chce na swoim terenie mieć obozów koncentracyjnych.

Prok. Sawicki: — Na swoim terenie? Ale o wysyłaniu Polaków do obozów w Rzeszy wiedział i na to zgadzał się?

Bühler: — To robiła policja. Gdy pytaliśmy się Koppego lub Krugera o tych ludzi — otrzymywaliśmy odpowiedź, że ten czy inny popełnił przestępstwo. Czasem nam mówiono, że umarł. Czasem odpowiedź wcale nie przychodziła.

Prok. Sawicki: — Ale przecież wiedzieliście o tym? Więc Polacy w G.G. — jakże tam ich nazywaliście?

Bühler zastanawia się...: — Einfach Polen.

— Nichtdeutsche Bevölkerung — Nie-niemiecka ludność Gubernii podsuwa prok .Sawicki.

PRAWA NIE - NIEMIECKIEJ LUDNOŚCI

Bühler patrzy zezem, ale sumiennie potwierdza:

— Das ist richtig. Nie - niemiecka ludność — taka była oficjalna nazwa.

Prok. Sawicki: — A więc ta „nie-niemiecka ludność" — trudno ich nazwać obywatelami — prawda?

Bühler — próbuje zaprotestować.

Prok. Sawicki: — Przecież nie mieli ci „obywatele" żadnych praw, a wiele obowiązków.

Bühler: — Tak nie można powiedzieć.

Choć Bühler wygląda pokornie, zaczyna mnie ogarniać złość. Widzę, że prokurator też ma dość tych wykrętów. Mówi teraz szybciej — tłumacz ledwie może nadążyć:

Sawicki: — Jakież były te prawa? Prawo wolnego wyboru pracy — nie. Wolności osobistej — nie! Zgromadzeń — nie! Prasy — nie! Urządzeń i instytucji kulturalnych — nie! — słowa padają coraz szybciej — Kształcenia się — nie! Podniesienia stopy życiowej — nie! Samostanowienia i samorządu — nie! A prawo do życia mieli — jak pan sądzi?

Bühler jest mocno speszony. Coś tłumaczy.

Sawicki: — Czy takie rządy nad ludnością były według pana przestępstwem?

Bühler znów rzuca jakieś ogólniki.

Sawicki: — A pan jest prawnikiem, doktorze! Mówmy językiem prawniczym. Były przestępstwem czy nie? Niech pan odpowie jako prawnik.

Bühler (po chwili wahania)—Tak.

Sawicki: — A teraz niech pan odpowie jako człowiek.

Bühler mle jakieś słowa między wargami. Prokurator nalega:

— Były przestępstwem? Niech pan odpowie jako człowiek!

— Tak.

— A co pan sądzi jako Niemiec!

— Tak — po chwili milczenia. — To było sprzeczne z interesami...

— A czy jakiekolwiek i czyjekolwiek interesy usprawiedliwiałyby takie metody?

W wypadku... — zaczyna Bühler...

Prokurator Sawicki rozkłada ręce. Daje znak tłumaczowi, żeby nie notował.

— Pan wybaczy, panie doktorze, my mówimy dwoma różnymi językami., My pochodzimy z dwóch różnych światów. Ja mówię o ocenie moralnej.

— Pan mówi o interesach. Nie chciałbym pana obrażać. Wy jesteście pokonanymi wrogami. Niektórzy pokonanego wroga kopią. Inni mu współczują. W żadnym wypadku pokonany wróg nie może denerwować. Ale jest u was wszystkich coś niesłychanie denerwującego. Ja badałem tu już wielu waszych generałów i wysokich urzędników. Z jednym wyjątkiem — marszałka Brauchitscha — nie spotkałem nikogo, z kim możnaby znaleźć wspólny język. Wszyscy przerzucają winę na innych, wszyscy zasłaniają się rozkazem. Pan próbuje jakimiś interesami uzasadniać metody waszych „rządów". Pan wybaczy, ale wy wszyscy jesteście zatruci. Tak, zatruci. Ja nie winię o to pana. Ale 12 lat rządów nazistowskich was wszystkich zatruło.

Bühler ma taką minę, jakby się chciał rozpłakać.

— Pan mnie źle zrozumiał — tłumaczy się — ja chciałem powiedzieć, że także i pod względem politycznym to były złe metody — mówi.

Przesłuchanie trwa dalej. Prokurator Sawicki — choć zadaje pytania stanowczo i twardo, choć żąda wyraźnej odpowiedzi — jest grzeczny, powiedziałbym nawet — uprzejmy. Pyta w pewnej chwili, czy Bühler nie jest głodny (syrena zawyła akurat na południe).

KAROL MAŁCUŻYŃSKI

(DOKOŃCZENIE ZEZNAŃ BUHLERA W NUMERZE JUTRZEJSZYM)

Przegląd prasy

ZBRODNIA ANDERSA SPRZED 25 LAT

W „Robotniku" z dnia 5 maja r.b. ogłosiliśmy list do redakcji „starego sympatyka PPS od 1905 roku", który oskarżył gen. Andersa o zamordowanie dwóch braci Biłażewskich. Obecnie „Głos Ludu" podaje na podstawie dokumentów wszystkie szczegóły tej ponurej sprawy.

18 listopada 1920 roku rodzice ppor. Tadeusza Biłażewskiego zostali zawiadomieni depeszą, że syn „ciężko się zranił w głowę wskutek wypadku z bronią".

Sekcja zwłok, przeprowadzona 18 stycznia 1921 roku wykazała, że nie może być mowy o tym, by ppor. Biłażewski zabił się nieostrożnie sam, każda bowiem z trzech ran w głowie była z gatunku takich, po których natychmiast następuje śmierć i strzał powtórny był absolutnie wykluczony. Nie ulegało wątpliwości, że ś. p. ppor. Tadeusz Biłażewski został zamordowany, a wszystkie poszlaki zebrane zarówno ze strony świadków, jak i dowodów rzeczowych wskazywały na to, że zabójstwa dokonali oficerowie Czarnecki i Chłapowski z rozkazu ppłk. Andersa, po sprzeczce tego ostatniego z Biłażewski na temat zarekwirowanych koni.

6 stycznia 1923 roku padł z ręki oficerów 15 P. Ul. drugi syn Biłażewskich — Zdzisław, który od trzech lat walczył o ukaranie zbrodniarzy i sprawców śmierci swego brata, Tadeusza. Został pobity, a potem zastrzelony przez oficerów 15 P. Ul. Kapuścińskiego, Pruszanowskiego, Sitka i Marianowskiego w winiarni poznańskiej „Carlton".

Po dokonaniu zbrodni jeden z oficerów oświadczył: „A teraz przyjdzie kolej na starego". Żądano od ojca, aby zrezygnował z szukania sprawiedliwości przeciw zabójcom swych synów. Ten jednak nie ustępował.

4 lipca 1932 r. p. J. Biłażewski zwrócił się z listem do redakcji „Robotnika" z prośbą o umieszczenie na łamach pisma szczegółów o tragicznym losie jego synów. Cenzura nie dopuściła do opublikowania listu, by nie skompromitować ppłk. Andersa.

Zmarł p. J. Biłażewski, trzecia ofiara przestępczych poczynań ppłk. Andersa, zmarł wyniszczony moralnie, pozbawiony na starość podpory, zrujnowany materialnie, bo za dochodzenie prawdy zwolniono go bez żadnego innego powodu ze służby państwowej.

WITOLD MATUSZEWSKI

Jak donosi „Expres Wieczorny":

Wczoraj odbyła się ekshumacja zwłok jednego z najdzielniejszych bojowców Polski Podziemnej, Witolda Matuszewskiego, ś. p. por. A. K. Witold Matuszewski był komendantem grupy bojowej, która, m. in. ykonała tak brawurowe akcje, jak: wysadzenie 5 Junkersów na Biela ach i likwidacja wielu gestapowców, rozbicie strażnicy niemieckiej między Zegrzem a Modlinem, zniszczenie zagród kolonistów niemieckich, likwidacja szpiclów w Powsinie, jako odwet za zadenuncjowanie bojowców, wysadzenie pociągu niemieckiego wiozącego amunicję na front wschodni, koło Rymanowa, zniszczenie przepustu kolejowego na linii Jasło — Sanok wraz z pociągiem, wiozącym czołgi i amunicję.

Ś. p. Witold Matuszewski odznaczony Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Zasługi z Mieczami i Krzyżem Walecznych, niezależnie od swej pracy w A. K., współpracował z socjalistyczną organizacją bojową.

Był też jednym z pierwszych w Polsce pracowników i organizatorów pism podziemnych.

Zginął 12 dni przed wybuchem powstania w akcji uwalniania „Pawiaka".

Wiadomości z Niemiec

Wykrycie nowego spisku hitlerowskiego

Sąd frankfurcki pod kontrolą „biura" nazistowskiego

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Podczas jednego z tak licznych obecnie w Niemczech procesów b. dygnitarzy partyjnych i policyjnych III Rzeszy, dokonano dzięki informacjom jednego z obrońców niemieckich sensacyjnego odkrycia.

Okazało się, że we Frankfurcie nad Menem (główna kwatera Zarządu Wojskowego strefy amerykańskiej!) w niemieckim sądzie, za wiedzą sędziów istniało t. zw. „Biuro prawne", składające się z 25 znanych, notorycznych działaczy hitlerowskich. W tym to „biurze" rozpatrywano przed rozprawą sądową wszystkie sprawy kryminalne i polityczne, odbywano przesłuchania, badano świadków i t. d. Przez dłuższy czas biuro to pracowało, będąc finansowane przez miejscową Kasę Sądową. Okazało się, że już dwukrotnie groziło wykrycie tego „biura" i w obu wypadkach miejscowy niemiecki prokurator zdołał „zapobiec niebezpieczeństwu".

Nie trudno domyślić się, jakich „porad prawny " udzielano w tym biurze i jak spreparowane sprawy rozgrywały się na sali sądowej.

Nie bez słuszności gazety niemieckie nazywają to odkrycie „zdemaskowaniem policyjnego Wehrwolfu".

CICHA, ALE WYMOWNA DEMONSTRACJA

W ramach „paroksyzmu demokratycznego" w Niemczech usuwa się wszelkie zewnętrzne ślady hitleryzmu i militaryzmu. Ostatnio w Norymberdze zmieniono nazwy szeregu ulic, ochrzczonych w swoim czasie imionami „zasłużonych hitlerowców". M. in. plan Hindenburga otrzymał swoją dawniejszą nazwę „Plac Waltera Rathenau". (Rathenau był w r. 1918 Ministrem Spraw Zagranicznych i ze względu na swe szczerze demokratyczne tendencje padł ofiarą kapturowego mordu w 1922 r.).

Nastąpiła więc w Norymberdze wielka uroczystość, na placu wywieszono nowe tablice, a miejscowe demokratyczne gazety wytłomaczyły miejscowym demokratycznym Niemcom, jakie były zasługi Rathenau'a.

Następnego ranka, a więc po paru godzinach zaledwie, stwierdzono, że w ciągu nocy tablice z nazwiskiem Rathenau'a zostały zdarte z murów.

I plac po staremu nazywa się placem Hindenburga.

SKUTKI FRATERNIZACJI

Amerykańskie dzieci niemieckich Fraulein...

Płk. Ernest Witte, szef Opieki Społecznej przy amerykańskim Zarządzie Wojskowym ogłosił, że w przeciągu najbliższych miesięcy spodziewać się można przeszło 1000 urodzeń nieślubnych dzieci, których przyszłe matki twierdzą, że ojcami są żołnierz amerykanscy. W dalszym ciągu zgłasza się do władz amerykańskich szereg Niemek z podobnymi meldunkami.

Na terenie Bawarii w ostatnich dniach zanotowano trzy wypadki urodzeń dzieci niemieckich, których matki zameldowały władzom o ich „amerykańskim pochodzeniu".

Zważywszy, że Bawaria zajęta została przez wojska amerykańskie w ostatniej fazie wojny, a więc około kwietnia 1945 r., stwierdzić należy, że chłopcy zza Oceanu i w tym wypadku zastosowalii iście amerykańskie tempo.

...I morderstwo amerykańskiego sierżanta.

We Frankfurcie nad Menem zanotowano pierwszy wypadek zabójstwa amerykańskiego żołnierza przez swoją „Fraulein". Ingeborga Fischer zastrzeliła swego kochanka, sierżanta Chincara, z jego własnego rewolweru służbowego, w chwili gdy ten wychodził z łazienki, znajdującej się w ich wspólnym „apartamencie".

Według zeznań aresztowanej Niemki podłożem zabójstwa była „niewierność" Amerykanina, który oświadczył, że ma zamiar ją opuścić.

NAJWIĘKSZA FABRYKA MATERIAŁÓW WYSADZONA W POWIETRZE

Wydział Gospodarczy zarządu wojskowego strefy amerykańskiej podał do wiadomości, że największa fabryka materiałów wybuchowych „Allendorf" w okolicy Marburga, została zniszczona przez Saperów III Armii.

Fabryka ta, rozciągająca się na przestrzeni blisko 5 km. kwadratowych, uchodziła za największe tego rodzaju zakłady w Europie. Wraz z fabryką wysadzono w powietrze wszystkie składy fabryczne, usunąwszy poprzednio te materiały, które mogą być zużyte na cele reparacyjne lub w inny sposób. Zachowano również instalacje wodociągowe i urządzenia przeładunkowe.

W okresie największego natężenia pracy Allendorf produkowało blisko 5.500 ton materiałów wybuchowych miesięcznie.

88.000 INTERNOWANYCH NIEMCÓW

W strefie amerykańskiej znajduje się obecnie 32 obozy, w których przebywa około 88.000 internowanych, cywilnych Niemców. Obok wysokich kierowników politycznych NSDAP znajdziemy tam także i najpospolitszych oprawców z Gestapo. Więźniowie, którzy figurują na specjalnych listach przestępców wojennych, jak również ci, którzy zeznawać będą w procesach jako świadkowie, są zgrupowani osobno i podlegają szczególnie ścisłej kontroli.

W okolicy, Ludwigsburga jest największe zgrupowanie obozów. Jest ich tu aż 11 — mieści się w nich przeszło 48.000 internowanych.

Największe obozy mają własne szpitale i korzystają z pomocy lekarskiej we wszystkich specjalnościach.

AMERYKA ZWALNIA JEŃCÓW WOJENNYCH!

Główna Kwatera amerykańska podała oficjalnie do wiadomości, że do dnia 1 października b. r. zostaną zwolnieni wszyscy niemieccy jeńcy wojenni znajdujący się obecnie w strefie amerykańskiej w ilości około 532.000. Według tego doniesienia wszyscy jeńcy zostaną poddani raz jeszcze badaniu, po czym „nie obciążeni politycznie" będą zwolnieni, pozostali zaś skierowani zostaną do obozów dla cywilnych internowanych.

W chwili zakończenia działań wojennych, w strefie amerykańskiej znajdowało się około 5 milionów żołnierzy niemieckich. Około 3 milionów zostało już zwolnionych, 800.000 przekazano okupacyjnym władzom brytyjskim, zaś przeszło 620.000 tysięcy władzom francuskim, które wszystkich zatrudniły przy odbudowie zniszczeń wojennych we Francji.

Szklarska Poręba

rozpoczęła produkcję szkła

Huta szkła kryształowego w Szklarskiej Porębie rozpoczęła produkcję szkła. Dotychczas zakład zajmował się jedynie szlifierką kryształów surowca nagromadzonego z zapasów poniemieckich.

Równocześnie odremontowana niedawno huta szkła sygnałowego w Łukowie, po otrzymaniu zamówień rozpoczęła pełną produkcję.

80 ton węgla dziennie

dostarcza nowootwarty szyb

(PAP) W miejscowości Słone pod Zieloną Górą odbyło się uroczyste otwarcie nowego szybu dla eksploatacji pokładów węgla brunatnego, wybudowanego w całości przez Polaków dla Elektrowni zielonogórskiej.

Z szybu tego wydobywano za czasów niemieckich niecałe 100 ton dziennie, a obecnie wydobycie wzrosło do 120 ton. Jednakże na skutek rozszerzenia zasięgu elektrowni zielonogórskiej powyższy tonaż nie wystarczył na pokrycie potrzeb elektrowni. Przeprowadzone próbne wiercenia w odległości kilkuset metrów od starego szybu dały pomyślne wyniki. Z początkiem roku bieżącego przystąpiono do budowy nowego szybu, dającego dalsze 80 ton węgla brunatnego dziennie.

Łańcuch prasowy

na kolonie letnie RTPD

Tow. Eryk Lipiński wpłaca na Kolonie letnie RTPD zł. 2000 i wzywa tow. tow.: min. Stefana Matuszewskiego, Zofię Dembińską, Jerzego Borejszę i Ignacego Witza.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Drugi mecz w stolicy o puchar ś.p. Kałuży

Warszawa—Poznań 4:3 (1:1)

15.000 widzów, którzy na wczorajszych zawodach wykupili bilety wstępu, opuszczało Stadion W. P. z głęboką satysfakcją, bo mieli okazję oglądania aż 7 i to pięknie strzelonych bramek. Jeżeli do tego dodamy, że Warszawa osiągnęła zwycięstwo dzięki wspaniałemu zrywowi — w chwili gdy zdawało się, że mecz jest dla niej stracony — to łatwo sobie wyobrazić entuzjazm widowni, która szalejąc z uciechy oklaskiwała zdobywców trzech bramek w ciągu 7 minut.

Do drugich w Warszawie zawodów o puchar ś. p. Józefa Kałuży stanęły wczoraj drużyny Warszawy i Poznania w mocno osłabionych składach. W drużynie poznańskiej brak było całkowicie graczy Warty, zaś w stołecznej — najlepszych zawodników Legii i Polonii. W. O. Z. P. N. miał nie lada kłopot z ułożeniem składu. Chociaż nie wszystkie linie dopisały, a kilka punktów było nawet bardzo słabych, to jednak dobrze się stało, że skorzystano z okazji i wypróbowano szereg graczy.

Skład Warszawy był następujący: Borucz (Polonia), Kurek-Grzechal (Legia). Chybowski (Grochów)), Brzozowski (Polonia), Milczanowski (Legia), Cięciara (Grochów), Świcarz (Polonia), Borowiecki (Marymont), Szularz (Polonia), Cyganiak (Legia). W drużynie poznańskiej grali: Czarski (San), Baltez (KKS), Tarke (KKS), Jakubowski (HCP), Graczyński (Zjednoczenie), Kaliski (Dąb), Polka (KKS), Anioła (KKS), Chudzik (San), Białas (KS) i Preja (KKS).

BOMBARDOWANIE OBU BRAMEK

Przed rozpoczęciem gry uczczono 3-minutowym milczeniem pamięć ś. p. Kałuży. Tuż po gwizdku rozpoczynającym grę, Warszawa przypuszcza pierwszy atak na bramkę Poznania. Następuje wspaniały strzał Borowieckiego, schwytany przez Czuskiego. Poznaniacy nie załamują się lecz rozwijają szybką grę i przypuszczają atak za atakiem. W 5 minucie lewy łącznik gości strzela, zdaje się nieuchronną bramkę, ale piłka trafia w poprzeczkę i odbija się na pole. W 13 min. bramkarz gości ma okazję do wykazania swej formy, broniąc ostry górny strzał z kilku metrów oddany przez Szularza. Dopiero w 18 m. pada pierwsza bramka ze strzału Świcarza. Poznaniacy dążą do wyrównania. Na bramkę Warszawy pada grad strzałów, ale niecelnych. Poznań ma wyraźnego pecha. Również Warszawa w tym okresie oddaje kilka dobrych strzałów, ale również niecelnych. Dopiero w 43 m. udaje się Poznaniowi wyrównać przez Aniołę. Stan do przerwy 1:1.

SENSACYJNY PRZEBIEG DRUGIEJ POŁOWY GRY

Po przerwie Poznań ma więcej z gry, jest częściej pod bramką przeciwnika i zanosi się na klęskę Warszawy, tym bardziej, że goście są lepsi technicznie, zwyciężają przeważnie w pojedynkach i wykazują dużo siły przebojowej. W 13 m. następuje zamieszanie pod bramką Warszawy. Prawy łącznik Poznania znachodzi się na spalonym i w tej pozycji dostaję piłkę, którą z odległości 3 kroków z łatwością pakuje do siatki. Widownia protestuje, jednakowoż sędzia, który nie widział pozycji spalonej strzelca bramki, ani też protestu sędziego bocznego, odgwizduje bramkę. Gra toczy się dalej. W 4 minucie później Białas niskim strzałem zdobywa trzecią bramkę dla Poznania. W tym okresie gry Poznań ma absolutną przewagę. Widownia jest zdeterminowana i nie ma już żadnej nadziei nawet na remis.

Dopiero w 28 minucie następuje sensacyjny przełom w grze. Warszawa zrywa się do nowego wysiłku i wyłamuje się z pod supremacji przeciwnika. Następują ataki na bramkę Poznania. W 70 m. podczas krótkiego zamieszania pod bramką, Borowiecki strzela i tym razem piłka bezapelacyjnie grzęźnie w siatce. Tutaj wyraźną winę poniósł Czarski, który nie zdecydował się na wybieg. Jest 3:2 na korzyść Poznania. Ta bramka podrywa drużynę warszawską, która raz po raz ciągnie na bramkę i stwarza niebezpieczne sytuacje. Obrona Poznania grająca dotąd spokojne, traci panowanie i nie potrafi już ani kryć przeciwnika, ani wyłapywać piłek z pod nóg. Już w 33 m. Szulerz korzystając z bezradności bramkarza, który rzuca się w bramce jak ryba w sieci, strzela trzecią bramkę, a w trzy minuty później ten sam gracz zdobywa czwartą i zwycięską dla stolicy bramkę Jeszcze Poznaniacy nie rezygnują, jeszcze walczą i podchodzą pod bramkę Warszawy, jeszcze stwarzają groźne sytuacje, ale już nie udaje się im osiągnąć wyrównania i schodzą z boiska pokonani, choć wynik remisowy byłby dla nich sprawiedliwszy.

OGÓLNA OCENA GRY

Jeżeli chodzi o ocenę gry obu drużyn, to nie stała ona na wysokim poziomie, bo obie drużyny wykazały dużo braków tak technicznych jak i strategicznych. Poznań był nieco lepszy, bo przeważał technicznie, a także indywidualnie gracze dawali z siebie więcej. Zwłaszcza napad Poznania był bardziej zgrany i więcej przebojowy. Słabe punkty stanowili boczni pomocnicy. Bramkarz w drugiej połowie nie potwierdził swej dobrej opinii, którą zawdzięczał reprezentowaniu wczoraj barw Poznania. W drużynie warszawskiej obrona tym razem grała słabo, pomoc była możliwa,, a napad rozegrał się zespołowo dopiero w ostatnich 20 minutach przy czym najlepszy w napadzie był Borowiecki, który śmiało może grać w reprezentacji Warszawy. Strzelec dwu bramek Szularz wykazał dużo przytomności w akcjach podbramkowych.

Sędzia ob. Rutkowski z Krakowa prowadził zawody b. dobrze, nie ustrzegł się jednak od dwu ciężkich pomyłek przy ocenie spalonego.

Ltn

Święto sportowe K.B.W.

Wczoraj, w niedzielę o godz. 11-ej na Stadionie W. P. w ramach święta sportowego Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego — rozegrano finały gier w koszykówkę, siatkówkę i piłkę nożną. Następnie odbyły się zawody lekkoatletyczne. Do finału w siatkówce doszli: Kraków — Katowice. Zwyciężył Kraków.

W koszykówce w finale, drużyna KBW Sztab Warszawa bije Łączność KBW Warszawa.

Piłka nożna: Finał: KBW Bydgoszcz — KBW Katowice 0:0.

Lekkoatletyka. Wyniki: 100 mtr.: 1) Starybrat (Sztab KBW Warszawa) 12,1 sek. 2) Gowsz (Sztab KBW Warszawa). 3) Kopka (KBW Katowice) 12.8 sek.

1500 metrów: 1) Micor (KBW Katowice) 4 min. 17 sek. i 0,7. 2) Dąbek (KBW Lublin) 4 min. 18,5. 3) Małek (KBW Szczecin). Biegnący poza konkursem Czajkowski (Syrena) osiągnął 4 min. 4,2 sek. Jest to najlepszy wynik na tym dystansie w tym sezonie.

Sztafeta 4 x 100 m.: 1) Sztab KBW Warszawa 50,5 sek. 2) Pułk Ochrony Rządu 51,1 sek. 3) CW Lignica 59 s.

Sztafeta olimpijska: 1) CW Lignica — 4 min. 27,2 sek. 2) Sztab KBW Warszawa 4 min. 28 sek. 3) Katowice 4 min. 30,2 sek.

Skok w dal: 1) Starybrat (Sztab KBW Warszawa) 6,06 m. 2) Fabian (KBW Katowice) 5,81 m. 3) Ardeński (Pułk Ochrony Rządu) 5,54 m.

Tyczka: 1) Cerpisz (Sztab KBW) 3 m. 2) Sobolewski (CW Lignica) 2,80 m. 3) Przylipiak (CW Lignica) 2,70 m.

Trójskok: 1) Starybrat (Sztab KBW) 11,92 mtr. 2) Ardeński (Pułk Ochrony Rządu) 11,68 m. 3) Cerpisz (Sztab KBW) 11,56 m.

Dysk: 1) Cerpisz (Sztab KBW) — 35,22 m. 2) Gowsz (Sztab KBW) — 33,90 m. 3) Waś (Sztab KBW) 33,53 m.

Kula: 1) Cerpisz (Sztab KBW)— 11.48 m. 2) Leniewski (KBW Bydgoszcz) 10.84. 3) Okrzyński (CW Lignica) 10,80 m.

Publiczności zebrało się około 4-ch tysięcy..

Sr

Tępienie bokserów w piłkarstwie

Dość nokautowania sędziów na boiskach sportowych

Zajścia, jakie miały miejsce na boiskach piłkarskich Śląska w ub. niedzielę odbiły się szerokim echem w całej Polsce. Jak wiadomo, terenem awantur i burd ze strony publiczności czy też graczy były: Żywiec, Oświęcim, Katowice i Dąbródka Mała. Wydział Gier i Dyscypliny Śl. OZPN powziął w związku z tymi zajściami następującą decyzję:

Wychodząc z założenia, że niesportowe zachowanie i szkodzące opinii sportu polskiego w ogólności, a sportu śląskiego w szczególności, zajścia na boiskach „RKS Oświęcim", „TS Koszarawa", „RKS 20 Katowice" i KS „Orkan" (Dąbrówka Mała) miały miejsce nie po raz pierwszy, postanowiono ukarać:

1) RKS „Oświęcim" i TS „Koszarawa" wykluczeniem z rozgrywek o mistrzostwo Śl. kl. A od dn. 21 maja br. (Obydwa kluby spadają zatem automatycznie do klasy B). Boiska obydwu tych klubów zamknięte zostały na 6 mies. Za nieudzielenie należytej ochrony sędziemu „Oświęcim" i „Koszarawa" ukarane zostały grzywną w wysokości 1.000 zł. Klub „Kopalnia 20" Katowice ukarano zamknięciem boiska na 3 miesiące a zawodnika tego klubu Grzesicę dożywotnią dyskwalifikacją Klubowi RKS 20 Katowice zabroniono rozgrywać mecze o mistrzostwo na boiskach Katowic. 3) KS „Orkan" Dąbrówka Mała ukarano zamknięciem boisk na 3 miesiące z powodu zajść na meczu z Sępem Godula. Dwóch graczy Orkanu ukarano dożywotnią dyskwalifikacją.

Równocześnie Wydział G. i D. zatwierdził nałożoną przez zarząd KS „Polonia" Piekary Śląskie na zawodnika Lepszego dyskwalifikację na przeciąg trzech miesięcy. Na tym samym posiedzeniu zdyskwalifikowano dożywotnio gracza RKS-u z Chorzowa Cubera za czynne znieważenie sędziego Bochenka z RKS „Chorzów" trzechletnią dyskwalifikacją za dwukrotne rzucenie się na sędziego z zamiarem pobicia go, Sobotę z KS Brynica Kamień dożywotnią dyskwalifikacją za czynne znieważenie sędziego, Szydłę z ŁKS Łaziska średnie dwumiesięczną dyskwalifikacją za brutalną grę, Kopcia z TS Naprzód Lipiny, trzechletnią dyskwalifikacją za słowną obrazę i czynne znieważenie sędziego, Klukowskiego z RKS Orzeł Wolnowiec trzechletnią dyskwalifikacją za czynne znieważenie sędziego Szeńka z TS Murcki czteromiesięczną dyskwalifikacją za pobicie gracza i słowną obrazę sędziego.

Pociągnięciom W. G. i D. Śląskiego OZPN należy gorąco przyklasnąć. Tylko zdecydowana i bezkompromisowa postawa władz piłkarskich może przyprowadzić do opamiętania krewkich graczy i szowinistycznych kibiców.

Najwyższy czas, by władze sportowe wyjaśniły dlaczego piłkarze dotychczas nie powrócili z Francji

Mimo licznych zapowiedzi powrotu piłkarzy polskich z Francji, przyjazd ich dotąd nie nastąpił, co wywołuje oprócz plotek pewne zdziwienie. Do tej pory nie pojawiła się żadna oficjalna enuncjacja PZPN-u, która wyjaśniła by istotne przyczyny odwlekające go się powrotu piłkarzy.

Wedle ostatnich nieoficjalnych wiadomości, piłkarze pozostali we Francji dłużej, niż było przewidziane, na prośbę ambasadora polskiego w Paryżu, celem rozegrania kilku nadprogramowych zawodów propagandowych. Drużyna polska wypełniła swe zadanie we Francji, wygrywając 5 meczów na 6 rozegranych. I zdawało się, że po wyczerpaniu programu dodatkowego powróci w połowie maja do kraju. Tymczasem zbliża się koniec maja, a piłkarzy jak nie widać, tak nie widać.

Poznań zatroskany brakiem wiadomości o losie swoich zawodników, wysłał delegację do Warszawy, celem zasięgnięcia języka. Delegację zapewniono, że gracze w najbliższych dniach przyjadą. Uspokojeni delegaci powrócili do Poznania, a tymczasem rozeszły się pogłoski, że polska drużyna, dzięki osiągniętym sukcesom została „porwana" do Belgii dla rozegrania tam kilku meczów Ta jedna plotka więcej winna skłonić PZPN do przerwania milczenia i ogłoszenia wyjaśnień.

Niepokojący stan rozgrywek o mistrzostwa WOZPN

Tabela mistrzostw piłkarskich w klasie A okręgu warszawskiego na dzień 25 maja br. przedstawia się następująco:

	gier	zdobytych punktów	stosunek bramek
I grupa			
Polonia	4	7	15:4
Jedność	5	7	12:10
Legia	3	6	22:1
Bzura	5	4	9:8
Ruch	6	4	9:24
Mirków	5	0	3:23
II grupa			
Marymont	3	6	13:6
Pogoń	3	5	9:6
Znicz	4	4	9:6
Syrena	4	4	10:10
Żyr ardowianka	4	3	10:10
Grochów	3	3	3:5
Zryw Mokotów	5	2	5:11

Plan PZPN przewiduje zakończenie okręgowych mistrzostw w kl. A w dniu 1 sierpnia. Dotychczasowy stan rozgrywek w okręgu warszawskim nie daje żadnych nadziei na ukończenie rozgrywek w planowanym terminie. Po prostu mechanizm WOZPN, który rozpoczął działalność, pięknie i wielce obiecująco, poczyna rdzewieć. Część winy ponoszą pewne kluby, ale rzeczą WOZPN jest tak kierować rozgrywkami, aby terminarz był dotrzymany i dalsze plany PZPN mogły być realizowane.

Reprezentacja piłkarska Z. R. S. S. w turnieju w Zurychu

Z końcem lipca b. r. odbędzie się w Zurychu w Szwajcarii Międzynarodowy Turniej Piłkarski Zw. Robotniczych, w którym weźmie udział reprezentacja Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Polsce. W związku z tym wyjazdem główny wydział techniczny Z. R. S. S. postanowił otworzyć obóz kondycyjny dla zawodników, którzy będą brani w rachubę jako uczestnicy reprezentacji. Obóz będzie czynny od 2 — 15 lipca na stadionie Wojska Polskiego pod przewodnictwem prof. Ciszewskiego. Obóz będzie miał charakter zamknięty.

Wyścigi kolarskie w Warszawie

KS „Elektryczność" zorganizował w Al Niepodległości, 26 bm., zawody kolarskie. W wyścigu pod hasłem „Pierwszy krok kolarski" — dystans 25 km — startowało 32 zawodników. Ukończyło bieg 17. Faworyt Bu wski odpadł pod koniec biegu z powodu defektu roweru. Pierwsze miejsce w bardzo dobrym czasie zajął Brzozowski Tadeusz („Elektryczność") — 46 min. 25 sek. Drugi Filutowski Waldemar (niestowarzyszony) o pół koła, 3) Musiałczyk Antoni (niestowarzyszony). Nagrody dla zawodników ofiarowały warszawskie firmy sportowe.

Najmłodszy zawodnik 17-letni Sadcza otrzymał statuetkę „kolarza".

W biegu pań na 5 km startowało 5 zawodniczek. Bieg ukończyły 4. 1) Fidzińska Hanka („Elektryczność") 10 min. 50 sek., 2) Tryc Janina (MKS) 11 min. 25 sek., 3) Izdebska Krystyna (MKS) 12 min.

W biegu głównym — 33 okrążenia toru — dystans 73 km dla zawodników licencjonowanych przez Polski Zw. Kolarski, startuje 23 zawodników. Pierwszy przychodzi w doskonałej formie Rzeźnicki (SKP Warszawa) w 2 godziny 12 min. 01 sek., 2) Napierała („Sarmata") w 2 godz. 12 min. 02 sek., 3) Kapiak Mieczysław („Elektryczność"), 4) Kudelt (SKP), 5) Mich („Elektryczność"). Puchar przechodni ofiarowany przez dyr. Belnigera zdobyła drużyna SKP — Warszawa, osiągając 20 punktów Pierwszym zawodnikiem z prowincji był Jakubiak z Kalisza (13 miejsce). Ze znanych zawodników odpadli wskutek pęknięcia dętki: Wiśniewski, b. mistrz Polski i Kapiak Józef. Cenne nagrody indywidualne otrzymali zdobywcy pierwszych miejsc. Organizacja spoczywała w rękach ob. Fidzińskiego, Krzcińskiego, Czupkowskiego. Na całej trasie zgromadziło się około 10.000 publiczności.

Sr.

Informujemy...

Podwójna porażka Chudego pogromcy Czortka. Przypadkowy pogromca Czortka na kwietniowych mistrzostwach bokserskich Polski w Łodzi częstochowianin Chudy, rozegrał w ubiegłym tygodniu 2 walki, których wynik potwierdził słuszną opinię, iż zwycięstwo jego nad Czortkiem było tylko dziełem przypadku. Oto w ramach meczu między Pogonią katowicką a CKS (Częstochowa) w wadze piórkowej nastąpiło spotkanie mistrza Polski w tej kategorii Komudy z Chudym i zakończyło się łatwym zwycięstwem ślązaka. Ogólny wynik meczu Pogoń — CKS brzmiał 10:6. W 3 dni później tenże Chudy wystąpił w zawodach międzymiastowych Gdynia — Częstochowa rozegranych w Częstochowie z wynikiem 9:7 na korzyść Gdyni W walce z Antkiewiczem Chudy znokautowany został w drugiej rundzie.

Konferencja sportowa w Łodzi. W Dyrekcji Kolei w Łodzi odbyła się konferencja sportowa z udziałem wicewojewody Szudzińskiego i dyr. kolei Boncheta. Tematem konferencji była sprawa uzdrowienia stosunków na boiskach piłkarskich w Łodzi. W toku dyskusji ujawniono cały szereg kompromitujących faktów. Mówiono o tym, że graczom łódzkim płaci się po 5.000 zł za strzelenie bramki, a między kibicami klubów totalizator dochodzi do sumy 50.0000 zł. Wicewojewoda postanowił w najbliższym czasie zwołać specjalną konferencję wszystkich organizacyj sportowych, celem powołania do życia komitetu dla uzdrowienia stosunków sportowych.

Otwarcie sezonu kolarskiego w Radomiu. Ubiegłej niedzieli kolarze radomscy święcili dzień otwarcia sezonu kolarskiego na swoim terenie. Rozegrano wyścig dla seniorów na trasie 50 km (Radom — Ormich — Radom) oraz dla juniorów na przestrzeni 30 km na trasie Radom — Chustki — Radom. Wyniki techniczne biegów przedstawiają się następująco: Bieg seniorów 50 km: 1) Więckowski Zb. KS Radomiak 1 godz. 28,09, 2) Banasiak KS Radomiak 1 godz. 28,4. Bieg juniorów 30 km: 1) Śliwiński M. „KS Broń" godz. 0,58, 2) Wilczyńscki St. „Radomiak", 0,38.15. Zespołowo zwycięstwo odnosi KS Radomiak.

Łódź buduje halę sportową. W Łodzi odbyła się konferencja, na której ustalono etapy budowy hali sportowej w parku ludowym. Na pierwsze koszta przeznaczono 17 milionów otrzymanych od Filmu Polskiego jako rekompensatę za zajęcie hali sportowej na atelier filmowe. Nowa hala ma być jeszcze w bieżącym roku podciągnięta pod dach.

Z Podokręgu WRSKO. W myśl uchwał powziętych przez plenum ZRSS, Warszawski Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy przystąpił do organizacji podokręgu na terenie woj. warszawskiego, jednego w Płocku a drugiego w Ostrołęce.

Piłkarze na ślubnym kobiercu. Dwaj znani piłkarze warszawscy członkowie RKS Marymont Olszewski i Szczawiński niedawno wstąpili w związki małżeńskie. Sympatyczni ci zawodnicy otrzymali serdeczne życzenia od swych licznych sympatyków.

Rehabilitacja czterech piłkarzy śląskich. Czterej znani piłkarze „Naprzodu" (Lipiny) Piec I, Michalski, Kałusz i Smoleń zostali zrehabilitowani w prawach obywatelskich i sportowych i wkrótce wystąpią w drużynie „Naprzodu".

Ameryka posiada nową gwiazdę lekkoatletyczną. Jest nią murzyn z Jamajki Herbert Mc Kanley. Herbert Mc Kenley specjalizuje się w przedłużonych sprintach. W biegu na 400 m uzyskał on wspaniały czas 46,8.

Jeszcze gorzej. Okazuje się, że reprezentacja piłkarska Warszawy grając w " nnowerze z Anglikami — przegrała 13:1 — a nie 12:0 jak omyłkowo podała PAP.

(Ciąg dalszy Wiadomości Sportowych na str. 5-ej).

Czy należy sprowadzać trenerów zagranicznych do Polski?

Poszczególne związki sportowe zastanawiają się nad kwestią sprowadzenia trenerów zagranicznych. Z dyskusji, która się toczy na ten temat także na łamach prasy wynika, że nie ma w tej kwestii jednolitości zdań. Niewątpliwie pozyskanie trenerów fachowców o wysokiej klasie, przyniosłoby naszemu odbudowującemu się sportowi wiele korzyści, a zwłaszcza narybkowi, który mógłby się zaznajomić z nowymi i nieznanymi u nas wskutek braku sześcioletniego kontaktu ze sportem zagranicznym, metodami i systemami treningowymi.

Jednakowoż zaangażowanie takich trenerów jest na razie z szeregu względów nieaktualne, a sprowadzenie trenerów drugiej kategorii niecelowe i zbędne. Należy natomiast dobrze rozejrzeć się w kraju i wówczas stwierdzimy, że mimo wielkich luk powstałych w sporcie mamy do dyspozycji jeszcze sporo ludzi posiadających dostateczne kwalifikacje trenerskie. Trzeba jedynie zapewnić tym ludziom odpowiedni autorytet — będący z reguły przywilejem trenerów zagranicznych. Gdy nasi trenerzy zdobędą zaufanie zawodników, praca ich wówczas będzie owocna. Hasło na dziś powinno brzmieć: „Polscy trenerzy — na boiska".

Wyeliminować pośrednictwo maklerów przy angażowaniu zagranicznych drużyn

Angażowanie drużyn zagranicznych a szczególnie czeskich na występy gościnne do Polski zaczyna napotykać na poważne trudności natury materialnej. Ostatnio Czechosłowacki Związek Piłki Nożnej powziął uchwałę, w myśl której, czeskie drużyny zawodowe stawiają jako warunek rozegrania zawodów w Polsce wynagrodzenie w koronach czeskich. I tak, koszt sprowadzenia pierwszej w tym roku drużyny czeskiej wyniósł 80.000 koron, drugiej 110.000 koron, a za trzecim razem zażądali Czesi 140.000 koron. Winni temu są częściowo Czesi, a w większej jeszcze mierze nasi rodzimi maklerzy, którzy „poświęcając się dla dobra sportu" zarabiają grube pieniądze na pośrednictwie. Władze sportowe winny w tę sprawę wglądnąć i położyć kres demoralizującym metodom pewnych „sportowców", którzy istniejące trudności w nawiązywaniu normalnych sportowych stosunków międzynarodowych wykorzystują dla zysków osobistych.

W wymarłych na pozór murach fabryki

kryje się wielki czyn 200 ambitnych robotników

Wytwórnia Parowozów Zakładów Ostrowieckich w Warszawie sprawia na pozór wrażenie zupełnie wymarłej. Na olbrzymich terenach, w wielkich warsztatach, w ciągnącej się na przestrzeni ćwierć kilometra długiej hali montażowej, wśród ruin i wyglądającego zewsząd nieba — ginie niewielka ilość zatrudnionych tu dziś robotników. Jest ich około dwustu, podczas gdy przed wojną wytwórnia parowozów posiadała załogę liczącą prawie 2 tysiące osób.

Dużo się od tego czasu zmieniło: Z 600 posiadanych maszyn — Niemcy wywieźli przeszło 500. Z 600 motorów elektrycznych— pozostawili tylko kilkanaście uszkodzonych Legła w gruzach fabryka, która przed wojną dostarczała kolejom państwowym pięć parowozów miesięcznie.

Przeszło rok temu przystąpili robotnicy wytwórni, starzy robotnicy i pionierzy nowej Warszawy — do odbudowy swej placówki, nie myśląc o tym, kto, ile i kiedy im zapłaci.

Ostatecznie w listopadzie uzyskano kredyty i rozpoczęto właściwy okres planowej odbudowy, przerwanej w zimie i na wiosnę znów podjętej.

Prace polegały na usuwaniu gruzów, wyburzaniu zniszczonych całkowicie budynków, i odbudowie mniej zniszczonych, remontowaniu torów itp.

Główny nacisk położono na remont maszyn, których pewna ilość nadaje się już do użytku. W zrujnowanym pięciopiętrowym kiedyś żelbetonowym budynku znajduje się kuźnia z wielkimi parowymi młotami i prasami — jedyny tego rodzaju i wielkości obiekt w Warszawie.

W niedługim czasie przybędzie pewna ilość maszyn rewindykowanych z Niemiec.

Właściwa produkcja fabryki ma rozpocząć się dopiero w październiku: w miesiącu tym wykonany zostanie pierwszy kocioł parowozu i stopniowo produkcja osiągnąć ma 5—7 kotłów miesięcznie dla fabryki parowozów Cegielskiego i parowozowni w Chrzanowie. Produkcja parowozów nie jest przewidywana.

Ta chwila właśnie, gdy rozpocznie się właściwa produkcja kotłów parowozowych (dotychczas poza pracami związanymi z odbudową fabryki robotnicy wykonują jeszcze roboty dla dyrekcji kolejowej na Pradze oraz produkują zbiorniki, kominy dla fabryk itp.) — oczekiwana jest przez całą załogę Wytwórni Zakładów Ostrowieckich z niecierpliwością. Wiążą się z nią zarówno ambicje robotników, inżynierów, kierowników i administracji, starych pracowników, którzy pamiętają dawny, świetniejszy okres fabryki i nowych, których ciągle przybywa i będzie przybywało, jak i wiara, że obecny ciężki przejściowy okres minie przy wytężonej pracy i że uruchomienie produkcji przyniesie im poprawę bytu, poprawę warunków materialnych.

Toteż dzisiaj w stadium odbudowy na ruinach, coraz w innym miejscu powstaje jakaś nowa cząstka przyszłej całości, wznoszą się jakieś rusztowania, pokrywa się jakieś części dachem, buduje się biura i uruchamia maszyny.

Wczoraj zaś załoga w Wytwórni obchodziła uroczyście otwarcie świetlicy i stołówki.

Zjazd b. więźniów twierdzy Zakroczymskiej

Komitet b. więźniów twierdzy Zakroczymskiej (sierpień 1944 r.), podaje do wiadomości zainteresowanych, że w sierpniu rb. odbędzie się w Zakroczymiu uroczysty zjazd z udziałem przedstawicieli rządu, mający na celu wyrażenie wdzięczności mieszkańcom Zakroczymia, którzy w pamiętnych dniach niewoli, okazali więźniom twierdzy ofiarną i świetnie zorganizowaną pomoc.

Szczegółowe informacje dotyczące zjazdu zostaną ogłoszone w prasie i przez radio we właściwym czasie, jednakże zakończenie akcji zbiórkowej (w gotówce i w naturze) w celu przyjścia z pomocą najbiedniejszym mieszkańcom Zakroczymia oraz zebranie ewidencji czynnych uczestników zjazdu celem przygotowania dyplomów musi nastąpić znacznie wcześniej.

Dlatego już obecnie Komitet uruchamia swe biuro, które mieści się w mieszkaniu ob. Józefa Ryczałka, ul. Brukowa 22 m. 51 i czynne jest codziennie w godzinach 9—11 i 15—18.

Z ŻYCIA PPS PARTII

KURSY SAMOCHODOWE

Wojewódzki Komitet OMTUR prowadzi kursy kierowców samochodowych. Zapisy przyjmuje codziennie kancelaria kursów — ul. Szwedzka 2-4.

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY POWIATOWYCH

Wojewódzki Komitet PPS zawiadamia, że w dniu 4 czerwca rb., o godz. 10, odbędzie się w lokalu WK (ul. Śnieżna 4), odprawa przewodniczących i sekretarzy powiatowych oraz instruktorów rolnych, na której omówione będą sprawy głosowania ludowego oraz szczegóły ustawy o przeprowadzeniu Głosowania Ludowego z wyjaśnieniem przepisów, regulujących technikę przeprowadzenia referendum.

II WOJEWÓDZKI ZJAZD PPS W GDAŃSKU

W dniach 1 i 2 czerwca odbędzie się w Gdańsku II Wojewódzki Zjazd PPS, który da przegląd dotychczasowych prac na Wybrzeżu i wytyczy dalszy kierunek owocnej dla demokratyzacji państwa, działalności.

PLENARNE ZEBRANIE RADY ZW. ZAW.

Dn. 29 bm. o godz. 9-ej w sali konferencyjnej Rady Związków Zawodowych przy ul Targowej Nr 15 odbędzie się plenarne zebranie Rady z udziałem przewodniczących i sekretarzy Zarządów Związków i Rad Zakładowych. Obecność obowiązkowa.

WCZASY OM TUROWCÓW

Komitet powiatowy O MTUR w Wadowicach przystąpił do zorganizowania w wielkich lasach nad Skawą, w okolicy Miechowa, wypoczynkowego obozu letniego dla członków OM TUR całego woj. krakowskiego. Obóz ten będzie prowadzony systemem skautingowym w postaci grup namiotów, posiadających własne kuchnie polowe, zaopatrzenie sanitarne i t. p.

Wznowienie rejestru przestępców

po uporządkowaniu około 3 milionów kart

Przed 1 czerwca rb. zrekonstruowana będzie znaczna część prowadzonego przez Ministerstwo Sprawiedliwości rejestru skazanych, posiadającego doniosłe znaczenie dla władz sądowych i prawidłowego wymiaru sprawiedliwości.

Rejestr skazanych udziela wiadomości na żądanie sądów i prokuratur oraz organów administracji państwowej o karalności lub niekaralności poszczególnych osób, co ułatwi w dużej mierze walkę z przestępcami zawodowymi.

Naukowe i statystyczne opracowanie zebranego w rejestrze materiału, posiada duże znaczenie dla kryminologii i racjonalnej polityki kryminalnej.

Rejestr został w czasie wojny zniszczony w 30 proc., a po powstaniu Niemcy wywieźli go do Budziszyna, gdzie został porzucony bez opieki.

Szczupłe grono pracowników biura rejestru dokonało olbrzymiej pracy, porządkując około 3 milionów kart rejestracyjnych.

Nowe linie autobusowe EKD do Sochaczewa i Żyrardowa

W kwietniu 1946 r. przewieziono na liniach EKD Warszawa — Grodzisk — Milanówek 612.392 pasażerów. W tej liczbie za normalnymi biletami jednorazowymi — 181.667 pasażerów (30 proc.) za biletami jednorazowymi ulgowymi — 73.105 pasażerów (12 proc.). Największą ilość pasażerów przewieziono za biletami okresowymi 30-to przejazdowymi, z których korzysta świat pracy, a mianowicie 357.620 (58 proc.).

Na uruchomionej z dniem 18 kwietnia linii Warszawa — Włochy przewieziono za biletami normalnymi 38 proc. pasażerów, za biletami jednorazowymi ulgowymi 13 proc. i za biletami okresowymi 49 proc.

Ilość kilometrów przejechanych w okresie sprawozdawczym przez pasażerów wyniosła na linii Warszawa — Grodzisk — Milanówek — 11.272.055, na linii Warszawa — Włochy — 214.656.

Nowouruchomione autobusy EKD połączyły Warszawę z Mszczonowem, Pruszkowem, Grodziskiem i Żyrardowem. Z dniem 27 bm Warszawa uzyskuje nowe połączenia autobusowe, a mianowicie z Sochaczewem przez Błonie, Guzowem i Wiskitkami przez Żyrardów.

Wiadomości sportowe

Miłe niespodzianki na zawodach lekko-atletycznych w Krakowie

KRAKÓW (tel. wł.) W ramach jubileuszu 40-lecia Wisły odbyły się w Krakowie dwudniowe zawody lekko-atletyczne z udziałem zawodników z całego kraju oraz turniej piłkarski:

Wyniki zawodów lekko-atletycznych są następujące:

Zawody pań: Bieg na 60 m. — 1) Smolczewska w czasie 8,6 sek., bieg na 100 m. — 1) Legułko 13,7 sek., bieg na 200 m. — 1) Legułko 28,8 sek., bieg na 500 m. — 1) Wolko 1,39,2 sek.

Skok w dal — 1) Legułko 4,60 m., rzut kulą Jasińska (Warta) 10,20 m., rzut dyskiem Wolfówna 36,37 m., przed Wcisówną.

Zawody panów: Bieg 100 m. — Filipek 77,3 sek, bieg 400 m. — Piaskowy 52,8 sek., przed Staniszewskim, bieg 800 m. — Staniszewski 1,58,8 m., bieg 1500 m. — Feryniec 4,21 m., bieg 5000 m. — Wierkiewicz 16,45,7 m., bieg 110 płotki — Gierutto 17,4 sek.

Rzut dyskiem: Gierutto 43,81 m., Skok w zwyż Kuzio 1,70 m.

Dalsze wyniki o puchar Davisa

W pierwszej rundzie rozgrywek o puchar Davisa rozegranych zostało 6 spotkań. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: Szwajcaria — Hiszpania 3:2, Francja — Anglia 5:0, Jugosławia — Egipt 5:0, Belgia—Monaco 5:0, Szwecja—Holandia 5:0, Chiny — Dania 5:0. 7-me spotkanie Czechosłowacja — Turcja nie doszło do skutku z powodu wycofania się drużyny Turcji. W rundzie drugiej rozegrane zostaną następujące mecze: Czechosłowacja — Jugosławia, Szwajcaria — Francja, Chiny — Belgia i Szwecja — Irlandia. Zwycięscy drugiej rundy będą zarazem półfinalistami w rozgrywce o puchar Davisa w europejskiej strefie.

*

LONDYN (tel. wł.). Wyniki gier o puchar Davisa w II rundzie przedstawiają się:

Belgia — Chiny w Brukseli 1:1.
Szwecja — Irlandia w Sztokholmie 3:0.
Francja — Szwajcaria w Montreaux 2:1.

Ostateczne utworzenie Polskiego Związku Kajakowego

Wczoraj obradował w Warszawie Zjazd delegatów Polskiego Związku Kajakowego, który dotychczas miał dwie siedziby: jedną w Krakowie i drugą w Bydgoszczy. Na zjeździe tym dokonano ostatecznego zlania się obu Związków i uchwalono, że siedzibą Polskiego Zw. Kajakowego na r. b. będzie Kraków Po wysłuchaniu sprawozdania dokonano wyboru władz. Prezesem wybrano ob. dr. Chlantetsche, kpt. sportowym ob Jelińskiego z Warszawy, jako członków Zarządu ob. Plebańczyka, Figułowy, Lisaka i Grabskiego z Krakowa oraz Podhorską Ombacha i Kwaśniewskiego z Warszawy. Spośród kilku powziętych uchwał należy wymienić decyzję urządzenia regat wioślarskich o mistrzowstwo Polski w Bydgoszczy w ramach jubileuszu miasta Bydgoszczy oraz wzięcie udziału dnia 6 czerwca w Sztokholmie w Międzynarod. Kongresie Federacji Kajakowej.

Turniej piłkarski w Krakowie

KRAKÓW (Tel. wł.) Cracovia—Warta 1:1, Wisła—Garbarnia 3:0, Cracovia—Garbarnia 1:1, Wisła—Warta 7:0 (!).

MISTRZOSTWO KLASY A NA ŚLĄSKU

KATOWICE (tel. wł.). W. M. K. S. (Katowice) — Naprzód (Lipiny) 1:1. Ligocianka — Śląsk (Świętochłowice) 3:0. Naprzód (Janów) — Polonia (Bytom) 2:0. Siemianowiczanka — Oświęcim 3:0.

WYŚCIG KOLARSKI W ŁODZI

ŁÓDŹ. (tel. wł.). Rozegrany dziś w Łodzi wyścig kolarski na szosie na trasie 50 km, zakończył się zwycięstwem Pietraszkiewicza Marjana w czasie 1,39 godz. przed swym bratem. Mistrz Jerzy Bek przyszedł trzeci.

Rozgrywki w Warszawie

MARYMONT — SYRENA (1:1) 1:1. Rozegrane w sobotę na boisku w parku Sobieskiego tow. zawody piłki nożnej pomiędzy Marymontem a Syreną zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym. Do zawodów powyższych obydwie drużyny wystąpiły w osłabionych składach.

Jeżeli mowa o przebiegu gry — to na marginesie trzeba zaznaczyć, że gra nosiła charakter wakacyjnego spotkania. U zawodników widać było brak kondycji i treningu. Trzeba jeszcze zaznaczyć, że długa przerwa w rozgrywkach mistrzowskich odbiła się też ujemnie na formie obu drużyn. Poza tym widzieliśmy kilka zmian w obsadzeniu pozycji, które nie wyszły obu zespołom na dobre. W Syrenie obrońca Wujek grał na prawym łączniku — w Marymoncie Rylski na skrzydle. U tego ostatniego widać brak kondycji, poza tym raczej nadaje się na łącznika. Bramkę dla Marymontu zdobył Kosiński dla Syreny lewy łącznik. Sędziował Gronowski. Publiczności około 1.000.

SPOŁEM — URSUS 1:0. Mecz o mistrz. kl B.

SIERAKOWIANKA — BŁYSK 6:2 (4:0) Mecz o mistrz. kl. C.

Naprawa wałów wiślanych w woj. poznańskim

Na terenie woj. pomorskiego Wydział Wodno - Melioracyjny przystępuje do przeprowadzenia szeregu prac wodno - melioracyjnych, które obejmą ogółem obszar 6 tys. ha ziemi. Zaczęto naprawianie wałów wiślanych, zniszczonych przez powódź w lutym i marcu b. r. w pow. chełmińskim i świeckim na przestrzeni około 50 klm. Na skutek regulacji szeregu rzek w kilku powiatach odwodniony zostanie olbrzymi obszar pól ornych i łąk. Ponadto przeprowadzony zostanie generalny remont urządzeń melioracyjnych w 19 obiektach. Usunięte zostaną również szkody wyrządzone w urządzeniach melioracyjnych.

Dar Szwecji dla ludności Warszawy

Statek „Helfrid", który przybył ze Szwecji do Gdyni, przywiózł na swym pokładzie 81.000 kg. świeżych, mrożonych ryb.

Transport potraktowany jest przez Szwecję jako dar dla ludności Warszawy.

Złożone w chłodni ryby czekają na jak najszybsze odtransportowanie ich do Warszawy.

Dzień Warszawy

ZEBRANIE ZW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

We wtorek, dn. 28 bm. o godz. 11 przy ul. Kredytowej Nr 4 m. 10 odbędzie się zebranie organizacyjne muzyków — b. więźniów politycznych, celem stworzenia reprezentacyjnej orkiestry naszego Związku.

Wzywamy wszystkich Muzyków — b. więźniów politycznych do jak najliczniejszego udziału w zebraniu.

ODCZYT O ODBUDOWIE MOSTU KIERBEDZIA

W dniu 28 bm. (wtorek) o godz. 16-tej w sali Ministerstwa Odbudowy prof. dr inż. Stanisław Hempel wygłosi odczyt o prowizorycznej odbudowie Mostu Kierbedzia przy zastosowaniu wieloprzęsłowego układu wiszącego.

NOWE POCIĄGI PODMIEJSKIE

Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie uruchomiła od dn. 25 bm. nowe pociągi podmiejskie do Mińska Maz. i Otwocka ze stacji Warszawa Wschodnia.

Na niektórych liniach kolei podmiejskich nastąpiła zmiana rozkładu jazdy dotychczasowych pociągów.

„ŚWIĘTO SŁOŃCA I WODY"

Wydział Wczasów m. st. Warszawy, zaprasza wszystkich uczestników Obozu Sportowo-Wypoczynkowego w Kościelisku koło Zakopanego na „Święto słońca i wody" dn. 30 b. m. (czwartek) o godz. 13-ej, na terenie Plaży Miejskiej, Saska Kępa, ul. Miedzeszyńska 31. Każdy uczestnik zabiera z sobą podwieczorek; ponadto tani bufet na miejscu. W razie niepogody impreza odbędzie się dnia 2 czerwca (niedziela). Wstęp zł 5.

Co usłyszymy w RADIO

Warszawa, 28 maja. Wtorek

5.57 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.05 Audycja z Krakowa. 6.45 Dziennik poranny. 7.10 Gimnastyka poranna. 7.20 Muzyka lekka. 7.45 Powtórzenie wiadomości dzien. poran. 7.50 Muzyka poran. 8.45 Skrzynka posz. rodz. 11.42 Audycja rolnicza. 12.05 „Na ziemiach odzyskanych". 12.20 Pieśni kompozytorów polskich. 12.40 Z życia narodów słowiańskich. 12.50 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej. 13.50 10 minut poezji. 14.000 Dziennik popołudniowy. 16.00 „O zegarach" gawęda świetlicowa dla dzieci. 16.25 Piosenki w wyk. Janiny Romanówny. 17.10 Koncert Sekstetu P. R. pod dyr. Stefana Rachonia. 18.10 „Śląskie pieśni ludowe" — audycja słowno-muzyczna. 18.30 Nauka przy głośniku. 19.00 Recital fortepianowy Natalii Hubler-Karpowej. 19.30 Dziennik wieczorny. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 21.00 Audycja dla Pol. zagr. 21.30 Skrzynka posz. rodzin zagr. 22.00 Audycje rozrywkowe. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiad. dziennika. 23.35 Skrzynka poszukiwania rodzin zagr. 23.55 Hymn. 24.00 Komunikaty specjalne na zagr.

TEATRY

Opera (ul Marszałkowska 8): godz 18 — „Madame Butterfly"

Teatr Polski (ul. Karasia 2): godz. 18.00 „Papuga" Korcellego.

Teatr „Comoedia" (Szwedzka 2-4): godz. 18-ta — „Droga do świtu".

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz 18 „Pomocnica domowa".

Teatr Powszechny (ul Zamojskiego 20): godz 18 — „Dzień bez kłamstwa".

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8): o godz 17 i 19 wesoła rewia pt. „Podatek od głupoty".

Klub Satyryków „Kukułka" (cukiernia „Szwajcarska", ul. Marszałkowska róg Nowogrodzkiej) rewia pt. „Daj pyska".

KINA

Kino „Polonia" (Marszałkowska 56): „Honolulu" — dozwolony dla młodzieży od lat 16.

Kino „Atlantic" (ul. Chmielna 33): „Znachor" — dozwolony dla młodzieży od lat 16.

Kino „Syrena" (Praga, ul. Inżynierska 2): „Cyrk" — dozwolony dla młodzieży od lat 10

Kino „Tęcza" (Żoliborz. Suzina 4): „Dni i noce" — dozwolony od lat 10.

Początek seansów: w kinie „Tęcza" na Żoliborzu: 13. 15. 17 i 19 w pozostałych kinach: 14. 16. 18 i 20; w niedzielę i święta po ranki o 12-ej; w kinie „Tęcza" o 11-ej.

UWAGI: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw Zaw. i Org Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw przy ul Targowej 15 oraz w gmachu Straży Pożarnej ul Polna 1, pok. 42 codziennie od 9 do 12-ej.

OGŁOSZENIA DROBNE

Pani nie chce dziecka

Mimo zmniejszonej ilości zgonów maleje przyrost naturalny ludzkości

Jeden z lekarzy kolonialnych opisuje w swych pamiętnikach dziwne i dla niego niezrozumiałe zjawisko, które miał sposobność zaobserwować na jednej z wysp archipelagu położonego między Australią a Azją. Wyspę tę bogatą, pokrytą bujną roślinnością zamieszkiwała ludność bezdzietna. Ludność ta jakkolwiek prowadziłą żywot beztroski i, jak twierdził ów lekarz — żyła jak w raju — powodow[illegible] [illegible]zne poronienia ciężarnych kobiet, a donoszone płody zabijała. Lekarz ów badał przyczynę tego niezrozumiałego dla niego zjawiska i doszedł do wniosku, że przyczyną jego było samobójstwo ludu, który zatracił wolę dalszego rozmnażania się.

Przyglądając się populacji, tj. rozrodczości narodów po pierwszej wojnie światowej, a przed drugą wojną swiatową stwierdzić można było niepokojące dla Europy zjawisko — oto rozrodczość malała.
Przypomniało mi to spostrzeżenie owego lekarza kolonialnego. Ludność nie chce się rozmnażać.

Znany był spadek rozrodczości we Francji, w której ilość urodzeń 25,9 na 1.000 mieszkańców w latach 1861-1880 spadła przed wojną światową pierwszą, a zatem w latach 1913 1914 na 18,1, a w roku 1936 na 15 urodzeń. Zjawisko to we Francji stwierdzone nie było jednak odosobnione w Europie w okresie przedwojennym, w Anglii spadła ilość urodzeń z 15,3 na 1.000 mieszkańców w roku 1932, na 14,8 w roku 1936; w Rumunii z 35,9 w roku 1932 na 31,5 w roku 1936; w Bułgarii z 31,5 w roku 1932 na 25,6; w Holandii z 35,9 w roku 1932 na 20,6 w roku 1936, a w Polsce z 35,5 w roku 1924 na 24,5 urodzeń na 1.000 mieszkańców w roku 1936; Szwecja, najszczęśliwszy kraj, który wojny i katastrof gospodarczych uniknął, wykazała w roku 1930—15,4 urodzeń, a pogata Szwajcaria 17,2 urodzeń na 1000 mieszkańców.

PRZYROST NATURALNY ZALEŻY OD ILOŚCI URODZEŃ I ZGONÓW

Na planową politykę populacyjną ma wpływ nie tylko ilość urodzin, ale także ilość zgonów i to, co pozostaje, czyli tzw. przyrost naturalny. Okazuje się, że w tym okresie malała ilość zgonów w Europie z 21,7 na 19,8 w Rumunii, z 16,3 na 14,1 w Bułgariii, z 9,0 na 8,7 w Holandii, z 15,8 na 15,3 we Francji. W Polsce zmalała ilość zgonów i to dość wybitnie bo z 17,9 w roku 1926 15,0 w roku 1932, a w roku 1938 na 13,8 zgonów na 1.000 mieszkańców.

Ilość zgonów wzrosła w tym czasie tylko w Anglii z 12,0 zgonów na 1.000 mieszkańców wzrosła na 12,1.

Mimo zmniejszonej ilości zgonów zmalał w Europie jednak przyrost naturalny. Na 1.000 mieszkańców Francji zmalał przyrost naturalny z 1,5 na 0,3 w Anglii, z 3,3 na 2,7 w Holandii, z 13,0 na 11,5 w Rumunii, z 14,2 na 11,7, w Bułgarii z 15,2 na 11,5, a w Polsce z 15,3 na 13,8, a w roku 1938 przyrost naturalny zmalał nawet do 10,7 na 1.000 mieszkańców.

Stwierdzamy tedy zmniejszenie się ilości urodzin, ilości zgonów i przyrostu naturalnego. Są to zjawska nieobojętne dla higieny społecznej, nieobojętne dla gospodarki społecznej oraz nieobojętne dla zdolności obronnej państwa.

Czemu przypisać należy zmniejszenie się ilości zgonów i czy jest ona istotna, czy też pozorna?

Wybitny astronom drugiej połowy XVII wieku Hallay, jeden z pierwszych opracował tablice śmierci, a mianowicie dla miasta Wrocławia i stwierdził, że mieszkańcy tego miasta umierają przeciętnie w 33 roku życia. Paerton stwierdził na podstawie mumii, że egipcjanie umierali w 30 roku życia. W Anglii umierają przeciętnie mężczyźni w 56, a kobiety w 60 roku życia. W Danii mężczyźni w 60, a kobiety w 62 roku życia, a w Nowej Funlandii mężczyźni w 63, podczas, gdy kobiety w 65 roku życia. W Indiach giną przeciętnie mężczyźni w 22 roku, a kobiety w 23 roku życia.

Zmniejszona tedy ilość zgonów znajduje wyjaśnienie w przedłużeniu życia naszego — a przedłużenie stoi w związku z postępami nauk lekarskich i to zarówno w lecznictwie, jak i w profilaktyce — w zapobieganiu chorobom--uwidacznia się to najwybitniej w zestawieniu bardzo niskiego, przeciętnego wieku zgonów w Indiach, gdzie opieka lekarska i warunki zdrowotne są najgorsze oraz wysokiego przeciętnego wieku zgonów w Danii, gdzie opieka lekarska i warunki zdrowotne ludności są korzystne.

Przytoczone przykłady dowodzą tedy, że możemy przedłużyć życie ludzkie i w ten sposób wpłynąć na zwiększenie naturalnego przyrostu.

Jeśli malejąca ilość zgonów jest ze stanowiska populacyjnego, a tym samym ze stanowiska higieny społecznej zjawiskiem dodatnim, to malejąca ilość urodzeń jest zjawiskiem ujemnym.

KOBIETA WINNA RODZIĆ CZWORO DZIECI

By utrzymać przyrost naturalny w granicach prawidłowych, tj. w takich granicach, by naród nie zginął, winna kobieta w swym okresie rozrodczym, tj. między 15 a 45 rokiem życia urodzić tyle dzieci, by wyrównać mogła straty skutkiem zgonów tej generacji, w której żyje. Wedle badań jednego z najznakomitszych badaczy rozrodczości ludzkiej, to dla utrzymania narodu winno każde małżeństwo spłodzić czworo dzieci — dwoje dzieci dla zapełnienia luki po śmierci rodziców, a dwoje dla uzupełnienia luki powstałej wskutek przedwczesnej śmierci dzieci. Pamiętać bowiem należy, że nie każde dziecko wyrasta na dojrzałego człowieka i nie każdy dojrzały człowiek wstępuje w związki małżeńskie., a wreszcie nie każde małżeństwo jest płodne.

MIASTA SĄ MOLOCHEM POCHŁANIAJĄCYM NASZĄ ROZRODCZOŚĆ

Statystyki urodzin wykazują, że system czworga dzieci utrzymuje się tylko wśród ludności wiejskiej. U ludności zaś miejskiej stwierdzamy na ogół system jednego dziecka, a w najlepszym razie dwojga dzieci, według innych zaś socjologów higieny, system żadnego dziecka. W roku 1930 wykazała ludność Wiednia na 1.000 mieszkańców 10 urodzin, Paryża — 14, Londynu — 16, a Moskwa 25 urodzin. Miasta tedy są molochem pochłaniającym naszą rozrodczość.

O PRZYSZŁOŚCI NARODU DECYDUJE NIE TYLKO ILOŚĆ, ALE I JAKOŚĆ POTOMSTWA

O przyszłości narodu decyduje jednak nie tylko ilość, ale i jakość potomstwa. Zwrócił już na to uwagę znakomity filozof starożytnej Grecji, Plato, który cztery wieki przed naszą erą głosił: „najlepsi mężczyźni niechaj najlepsze kobiety zapłodnią i to jak najczęściej, a najgorsi najgorsze i to jak najrzadziej. Dzieci najlepszych trzeba wychować, złe zaś należy usunąć, jeśli pragniemy doskonałego społeczeństwa. Bertillon, znakomity higienista społeczny badał rozrodczość 445 rodzin wybitnych Francuzów i stwierdził, że na każdą rodzinę przypada 1,3 dzieci, podczas, gdy na rodziny niekwalifikowanych robotników przypada ło 3—3,5 dzieci. Badacz amerykański Terman stwierdził w roku 1924, że dzieci umysłowo wybitnie rozwinięte pochodzą przeważnie z rodzin o słabej rozrodczości.

Badacze niemieccy stwierdzili na swoim materiale ludzkim, że dzieci umysłowo nierozwinięte, młodzież szkół tzw. pomocniczych, tj. dla matołów, posiada najliczniejsze rodzeństwo. W jednej z przedwojennych szkół monachijskich stwierdzono, że uczniowie, najgorzej się uczący, którzy nie uzyskali promocji do wyższej klasy, mieli 5,93 rodzeństwa, podczas, gdy uczniowie dobrzy tylko 2,32 do 2,89 rodzeństwa.

JAKIE CZYNNIKI HAMUJĄ ROZRODCZOŚĆ I RACJONALNĄ POLITYKĘ POPULACYJNĄ?

Trojakiego rodzaju są to czynniki, czynniki natury egoistycznej-niespołecznej, czynniki natury gospodarczej i wreszcie jady bakteryjne czy trucizny przemysłowe uszkadzające już w zarodku nasze potomstwo.

Głośny był slogan przedwojenny: „Pani nie chce dziecka...". Pani nie chciała dziecka, bo deformowało jej kształty. Pani nie chciała dziecka, bo obawiała się, że straci swego kochanka, pani nie chciała dziecka, bo nie będzie mogła podróżować i pieniędzmi przeznaczonymi na swoje łaszki, dzielić by się musiała z dziećmi.

Dużą rolę odgrywają czynniki gospodarcze — te czynniki, które obecnie odgrywają znaczną rolę, zwłaszcza w zniszczonej i przez okupanta hitlerowskiego rozgrabionej Warszawie. Brak mieszkań, trudności finansowe ograniczają nie tylko możliwości wczesnych małżeństw owych naturalnych podwalin właściwej rozrodczości ale także możliwości urodzenia i wychowania potomstwa.

Czynnikami hamującymi wreszcie rozrodczość naszą są jady bakteryjne i trucizny przemysłowe, uszkadzające w zarodku potomstwo.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że dzieci umysłowo chorych rodziców, epileptyków, rodzą się często z tymi samymi wadami rozwojowymi. Jest rzeczą równie dobrze znaną, że dzieci rodziców chorych na kiłę, a niedostatecznie leczonych, rodzą się chore, a dzieci spłodzone w szale alkoholowym, podobnie jak dzieci matek, narażonych trwale na działanie chemicznych czynników przemysłowych, jak: ołów, rtęć, benzol, anilina, rodzą się chore lub niedorozwinięte, wpływając ujemnie na rozrodczość i właściwą politykę populacyjną.

Przyrost naturalny — właściwa polityka populacyjna odgrywa w każdym państwie, w każdym narodzie wielką rolę, a zwłaszcza w państwie takim, jakim jest nasze — ograbionym i zniszczonym przez hitlerowskie kohorty zbójeckie.

Wiemy o tym, że w chwili obecnej walutą naszą w stosunkach międzynarodowych jest węgiel, a wiemy także, że wydobycie węgla moglibyśmy zwiększyć, gdybyśmy więcej mieli sił roboczych.

Walutą tedy naszą, jest nie tylko węgiel, nie tylko surowiec — ale człowiek i człowiek zdrowy. I w minionej wojnie przekonaliśmy się, że o zwycięstwie decyduje nie tylko maszyna, ale ilość i jakość czynnika ludzkiego. I dlatego o ten czynnik ludzki, zarówno pod względem jakościowym, jak i ilościowym, dbać musimy zarówno ze względów gospodarczych, jak i obronnych naszego państwa.

Doc. dr. med. Henryk Mierzecki



W ostatnich dniach wznowiono pośpieszną komunikację Paryż - Londyn. Na zdjęciu express „Złota strzała", który wyrusza w podróż po raz pierwszy od czasu wojny.

Mimochodem

Lisy

W wielkim i potężnym państwie lisów panował zdawien dawna ustalony porządek. Płeć brzydka musiała w pocie czoła zarabiać na chleb powszedni, podczas gdy płec piękna próżnowała, klepiąc się przez cały dzień puszystymi kitami po wysmukłych pyszczkach.

Lisy chodziły na wyprawy wojenne, pracowały w wytwórniach sera, sztucznych wylęgarniach i przedsiębiorstwach handlu drobiem; lisice zaś, na ogół biorąc ziewały tylko z nudów.

Tak mijały lata, mijały całe wieki.

Aż raz, pewna wyjątkowo znudzona lisica wyraziła wobec swego małżonka chęć pracy.

— Dlaczego właściwie tylko wy, samcy, macie pracować? Wystaraj mi się o jakąś posadę w biurze, chcę zobaczyć, jak to jest.

— Ależ duszko, — perswadował mąż— lisice nie mogą pracować! Lisice to pianka, poezja, westchnienie! Chcesz zajmij się gospodarstwem, jak twoje niektóre koleżanki, ale biuro — co za pomysł!

— Kiedy ja chcę pracować zarobkowo!— upierała się żona, tupiąc energicznie czterema nóżkami naraz.

Wtem lisowi zaświtał we łbie genialny pomysł. Obiecał dać odpowiedź nazajutrz i prędko zwołał potajemne zebranie najbardziej szczwanych lisów.

Na zebraniu ustalono, co następuje:

1) Nadarza się wyjątkowa sposobność, by wszystkie baby zaprząc nareszcie do pracy.

2) W tym celu trzeba szumnie, górnie, kategorycznie i ostro odmówić spełnienia zachcianki lisicy.

3) Przekora i solidarność, panująca wśród samic powinny dzieła dokończyć.

Przewidywania okazały się słuszne.

W niewiele dni po tym wypadku powstało „Towarzystwo Równouprawnienia Lisic". Coraz więcej emancypantek żądało dopuszczenia do pracy zarobkowej. Lisice urządzały pochody, odczyty i wiece.

Mężowie byli nieugięci. Śmiejąc się w kułak czekali, by owoc dojrzał, by nowy prąd ogarnął cały rodzaj niewieści.

I w pewnej chwili — brzdęk! Pozwolili.

— o —

Dziś lisice harują w urzędach, biurach, warsztatach.

Na równi z mężami muszą targać do domu majdany z kartkowym chlebem i deputatową mąką.

Wyrywają zęby, regulują ruch, pocą się nad artykułami w redakcjach.

Są równouprawnione, można powiedzieć, dokumentnie. I wstyd im się przyznać, że wpadły.

A. TOM

„... Gdy wiele milionów ludzi głoduje"

(R) *Socjalistyczni członkowie rady miejskiej Winchester (Anglia) nie przyjęli zaproszenia na bankiet zorganizowany przez burmistrza miasta z okazji wizyty króla i królowej. Na ostatnim posiedzeniu rady socjaliści skrytykowali ostro urządzenie bankietu składającego się z obiadu, podwieczorku i balu, motywując swą krytykę brakiem żywności zarówno w W. Brytanii, jak i na całym nieomal świecie.*

„Jako socjaliści uważamy, że nie mamy prawa brać udziału w tego rodzaju przedsięwzięciach w chwili, gdy wiele milionów ludzi głoduje. Pieniądze przeznaczone na bankiety można wykorzystać dla innych, lepszych celów".

Władysław Leny-Kisielewski

Start w wieczność 25)

Historia jednego lotu

III.

Gwałtowny skok samolotu przerywa konwersację.

Lecimy w unikach i obserwujemy ciemną taflę wody, aby nie wpaść na „flak-shippy", które przyczajone, ze zgaszonymi światłami stojąc na wodzie, czekają na wychodzące z nad portu samoloty. A „wleźć" na taki okręt, w zasięg jego ognia równa się pewnej śmierci, ponieważ z wysokości na jakiej lecimy, nie zdążymy ani skakać, ani wywodować.

Wbijając wzrok w morskie fale lecimy wciąż w zygzakach przypominających ruchy jakiejś olbrzymiej żmii.

Wreszcie giną w oddali ognie artylerii i światła reflektorów. Lot staje się spokojny i silniki „Wellingtona" grają już inaczej. Ciemności, w jakich lecimy, rozjaśniają tylko migocące gwiazdy.

„All clear!" Odpoczywamy.

Czas zaczyna się dłużyć, a pogoda staje się coraz gorsza. Wreszcie wchodzimy w chmury i w nich już lecimy aż do brzegów Anglii. Nad nimi schodzimy niżej i zapalamy swoje światła rozpoznawcze. Z dołu migają ku nam pobrzeżne „bicony", a smugi reflektorów, zamiatając ziemię, wskazują nam trasę, którą mamy lecieć. A zejść z niej nie wolno, aby nie wpaść na lecące nad Niemcy samoloty. Po jakimś czasie radiota odbiera rozkazy nakazujące nam szybkie odejście z trasy. Z dołu reflektory kiwają zawzięcie, wskazując nam drogę na bok. Co się u licha stało?

Acha! — to Niemcy atakują Londyn i lepiej nie podchodzić w zasięg jego obrony. Skręcamy i z daleka, mijając broniące się miasto, obserwujemy błyski brytyjskiej artylerii, porównując jej nasilenie ognia z niemiecką obroną. Chwilami u dołu zjawiają się olbrzymie czerwone podmuchy. To bomby niemieckie rwą się wśród murów miasta.

Oddalamy się. Niknie widok walczącego zaciekle Londynu. Wchodzimy w gęste chmury. Maszyną zaczyna rzucać jak w ogniu artylerii. Robi się coraz ciemniej. Wreszcie, tuż nad naszą bazą, przebijamy chmury i schodzimy na dół. I nagle pod nami ukazuje się świat z bajki.

Ziemia iskrzy się po prostu od tysięcy lotniskowych świateł, tworzących symetryczne figury i koła, a słupy reflektorów, skrzyżowane w górze w wielkie, sine stożki, tworzą jakby kolumny wielkich, podniebnych gmachów, ginących gdzieś, hen w chmurach. Wokół nas jakby roje robaczków świętojańskich wirują światełka krążących samolotów. Trudno wprost oczy oderwać od tego widoku. Krążymy czas jakiś, wśród masy innych samolotów, wołając śpiewnie ziemię, wreszcie otrzymujemy zezwolenie zejścia i wylądowania. Schodzimy wprost na „runway" i przelatując pod świetlaną bramą z reflektorów, mkniemy jego ulicą — lśniącą od kolorów iskrzących się lampek!...

Nasz wolny od ciężaru i lekki już „Wellington" zdaje się radośnie dotykać wreszcie ziemi.

Kołujemy na miejsce postoju maszyn. Witamy radośnie czekających na nas mechaników i jedziemy do „operation" przysłaną po nas „lorą" zdać dokładną relację z wykonania zadania.

„Inteligent" młody i bardzo miły człowiek częstuje nas rumem, kanapkami, herbatą. Jedząc opowiadamy o tym, jak tam było!...

Co jakiś czas na salę wchodzą nowe, wracające z wyprawy załogi.

Niestety, nie wszystkie.

To przygasiło radość i przywołało na pamięć obraz z tamtego brzegu.

— — — — — — — — —

Czekaliśmy długo i czekaliśmy na próżno. Ani załogi nie przyszły, ani żadna wieść o nich!...

— — — — — — — — —

Nazajutrz rano poszedłem na miejsce najbliżej nas stojącej „F-ki".

Żaden cud nie nastąpił i było ono puste, tak samo jak i namiot jej wiernych mechaników, którzy wczoraj w nocy, stojąc na korytarzu przed pokojem odpraw, długo, długo, czekali na jakąś wiadomość o swojej maszynie!...

— — — — — — — — —

W pokoju oficera technicznego dyonu na wielkiej tablicy wykazującej ilość samolotów dyżurny mechanik kaligrafował kredą krótkie słowo: „Missing!" (zaginął) i oczy jakiejś dziewczyny, ubranej w mundur WAAF-ki, która co noc liczyła wracające z wypraw samoloty, przesłoniły się łzami...

Adiutant dywizjonu miał dużo roboty z pisaniem i wysyłaniem rozmaitych papierów, a koledzy zaginionych urządzili wieczorem dosyć smutną „party", która w naszym języku nazywa się: stypą.

Potem rzeczy poległych odesłano do Blackpool i gdzieś, w jakiejś ewidencji skreślono ich nazwiska.

Przez kilka dni w „messie" przy stołach stały puste krzesła... Przyszły nowe załogi i życie dywizjonu szło dalej swoim torem.

I zacierały się zwolna w pamięci żyjących nazwiska poległych. Stawały się coraz bardziej dalekie, nieznane, aż wreszcie całkowicie zginęły w niepamięci.

I może tylko gdzieś daleko w kraju ktoś jeszcze myśli, że żyją.... i z utęsknieniem czeka nie wiedząc, że napróżno.

JUTRO: „ZAŁOGA SAMOBÓJCÓW"

REDAGUJE KOMITET B—06672 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr 1